Rok XII. 20 MARCA 1932 ROKU Nr. 12

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



IMIENINY WODZA



— Trzeba mieć silną wolę i pewność siebie, a przyszłość jaśniejsza będzie niż smutne nieraz „dzisiaj“

(Słowa Marszałka, wypowiedziane w 1922 r.)



MIŁOŚĆ KU KOMENDANTOWI

Będzie bodźcem do dalszej naszej obywatelskiej pracy dla dobra Państwa

Miłujemy osobę Komendanta, choć to nie z nami, lecz z ojcami naszymi i starszymi braćmi rozpoczynał przed laty pracę niepodległościową w szeregach przedwojennych organizacyj strzeleckich i choć wpośród tysiącznych dziś, należących do Związku Strzeleckiego rzesz już tylko zrzadka spotykamy tych, z którymi rozpoczął w 14 roku z pod Oleandrów krakowskich marsz historyczny na Kielce i którym przypadło w udziale szczęście uczestniczenia w prowadzonych przez Niego walkach i przebywania z Nim w legjonowych okopach.



Jedna z ostatnich fotografij Komendanta, dokonana w czasie codziennego, porannego spaceru po ulicach Warszawy.

My stanowimy pokolenie młodsze, nierzadko już w wolnej Polsce przyszliśmy na świat, a mimo to miłość nasza ku Komendantowi jest wcale nie mniejsza od miłości pierwszych legjonistów. Owszem gorąca jest i podobna do potężnego ognia. Dla imienia Komendanta gotowiśmy podjąć każdą pracę i nie wahalibyśmy się dla naszej ku Niemu miłości ponieść największych ofiar.

Młodemi sercami wyczuwamy, kim jest Komendant dla naszego narodu i dla przyszłości odrodzonego Państwa. I choć niezawsze nasz rozum ma świadomość doniosłości czynu, którego dokonał, uczucie podpowiada nam nieomylnie, że właśnie za czyn ten winniśmy Komendanta obdarzać najpłomienniejszą miłością oraz najgłębszą czcią. Zwłaszcza, że Komendant nie poprzestał na wielkiem dziele wywalczenia narodowi swojemu niepodległości i mocą swej twardej woli prowadzi państwo i społeczeństwo ku jaśniejszemu, lepszemu jutru.



Belweder — siedziba Komendanta. Widok od strony parku.

Z szeregu pokoleń, które poprzedziły nasze pokolenie, On jest największy i najbardziej nieoczekiwany. Tęskniły do Niego pokolenia całe, ale tęsknota owa nie była połączona z nadzieją. Zupełnie jak wolność. Bo bez Niego nie byłoby wolności, bo w Nim się skupiły gorące dążenia narodu do niepodległego bytu i moc, którą stać było na skruszenie łańcuchów niewoli. I przyszedł. Z garstką szaleńców rzucił się w ogień walki i mimo niewiary całego nieomal społeczeństwa w skuteczność legjonowego czynu zamiary swe przeprowadził.

Dzisiaj w wolnem jesteśmy państwie i ci z pośród nas, którzy nie oddychali zatrutem powietrzem niewoli, myślą, że to tak zawsze było jak dziś i jedynie o przyszłości są zdolni myśleć konkretnemi kategorjami.

I dobrze, że jest tak. Takie bowiem właśnie są wskazania Komendanta dla młodego pokolenia obywateli odrodzonego Państwa. Niech czyn legjonowy będzie dla nas symbolem ofiarności i poświęcenia na wypadek niebezpieczeństwa od strony wroga. Żywić ku niemu zawsze będziemy szacunek i za wzór go sobie zawsze stawiać będziemy. Lecz przedewszystkiem przykładem dla nas będzie twarda, powszednia praca Komendanta nad budową podstaw pod mocarny gmach Rzeczypospolitej.

Tej pracy wielu nie chce zrozumieć. Naszem zadaniem — krzewić zrozumienie tych wysiłków Piłsudskiego wśród niewierzącej lub nieuświadomionej części społeczeństwa. To zadanie wypełnimy naszą obywatelską pracą w szeregach strzeleckich w myśl wskazań Komendanta, gdyż On jest naszym duchowym Przewodnikiem i Wodzem. Przyrzeknijmy to w dzień Jego imienin.

IMIENINY KOMENDANTA

Wspomnienia z pola walk legjonowych w 1915 r.

Zamieciono wielką salę opuszczonego dworu. Zapowiedziano, by nikt nie rzucał niedopałków na podłogę.

Przy schodach ukryliśmy orkiestrę.

Obsadziliśmy czujnie telefon, by dano nam natychmiast znać, gdy Komendant wyjedzie z obrębu baterji.

Obsadziliśmy drogę, prowadzącą do dworu, by zawczasu widzieć, kiedy się orszak zacznie zbliżać.

W sali zbierają się oficerowie ubrani odświętnie — jeśli można mówić o paradzie tu — w polu. Polega ona na tem, że się nie rzuca niedopałków na podłogę, że się ma oczyszczone buty i twarz ogoloną.

Już przyszedł ogromny, zupełnie do Scipiona Afrykańskiego podobny, komendant karabinów maszynowych, Słonecki. Chodzi między oficerami i opowiada jakąś niesłychanie krwawą i niebezpieczną wyprawę.

Już jest ponury i twardy komendant saperów Dąbkowski.

Najpoczciwszy szef żandarmerji polowej, Jur, odznacza się dostojnie swą zacną brodą i słychać jak wywodzi rzewnie:

— Bracie kochany!

Mistrz ceremonji, podporucznik Sulistrowski, przyjmuje wszystkich, wzorem będąc wojskowego wykwintu i słodyczy. Właśnie mruży oczy subtelnie i ściska rękę kapitana Berbeckiego.



Brygadjer Józef Piłsudski na wilji w 1915 r. w 1 p. ułanów Beliny - Prażmowskiego.

Stopniowo zjawiają się: komendant bataljonu kapitan Fleszar, kapitan Scaevola-Wieczorkiewicz, major Śmigły, kapitan artylerji Śniadowski, komendant Brzoza, i inne wyższe szarże, witane wojskowym ukłonem.

Przedostają się powoli przez ciżbę młodszych oficerów, raz wraz podając rękę.

W sali już niebiesko od mundurów, trzask szabel miesza się z tonem rozmowy i uroczystem szurganiem butów.

W kącie huczy głośno nieporównany podporucznik Dzieduszycki, ciągnąc za sznur księdza kapucyna Kosmę. Porucznik Litwinowicz dogaduje, wyzierając dobrotliwe z poza okularów, dziwnie krępy i zwięzły, obok wysokiego kapitana Wyrwy.

Wchodzą zawsze śpieszni kawalerzyści w ogromnych czakach: Belina, Orlicz i Wieniawa.

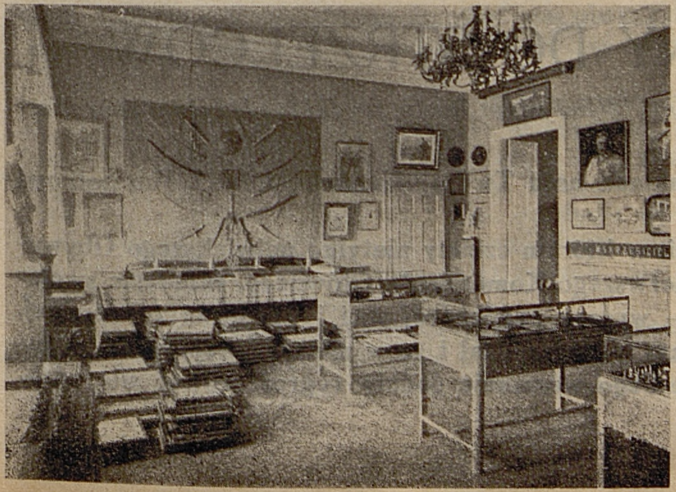
Równocześnie za drzwiami w drugim pokoju, wre praca gorączkowa. Tu, opuściwszy ceremonję powitań, króluje Sulistrowski, układając nakrycia stołu z czystych poszewek i prześcieradeł, kombinując ilość talerzy i kieliszków, by wystarczyło dla wszystkich.

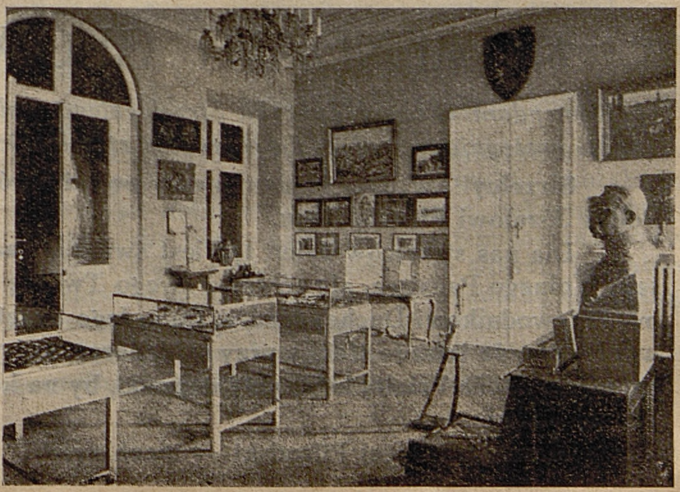
Nagle wrzeszczy ktoś w korytarzu:

Komendant jedzie!!

Wszyscy rzucają się do okien i wypatrują przez zatarasowany klomb na drogę, po której młody, wiosenny wiatr przegania suche chłody nieprzebudzonej jeszcze wiosny.

Sale muzealne w Belwederze ze zbiorami darów dla Komendanta





Daleko, na szarych polach długie pasma śniegu i rózgi drzew i rzekłbyś dym, — wieńce zmarzniętych krzaków.

Jedzie Komendant!

Orkiestra rżnie już marsza.

Przed klomb zajeżdża w szarej świtce Piłsudski, za nim major Trojanowski, dr. Rouppert, kapitan Kasprzycki i inni.

Gdy Komendant wszedł, staliśmy półkolem, w podkowę. Zabrzmiał jedyny dźwięk ostróg, siwe mundury sprężyły się, służbista gotowość zaciężyła na twarzach.

Jeśli podkowa jest znakiem pomyślności, to ta, żywa i szara, w której kształcie staliśmy, najwierniejszą jest, jaką Komendant w swojem życiu spotkał.

Wystąpił major Śmigły, przemawiając uroczyście — jako, że ufamy naszemu Dowódcy oddawna, lecz boje, do których nas prowadził, ufność naszą i oddanie się — ustokrotniły. I że nie masz dla nas zadania dość trudnego, gdy z Jego wynika komendy i — byśmy te imieniny za rok obchodzili w wolnej w Warszawie!

Cisza i bladość twarzy i oczy wpatrzone w Piłsudskiego, głębokiem wzruszeniem błyszczące.

Major Śmigły wręczył dar od korpusu oficerów brygady Pierwszego Legjonu. Komendant podziękował salutując.

Następnie winszowano od poszczególnych oddziałów. III-ci bataljon 1-go pułku wręczył piękny album, szwadrony karty z podpisami. I znów życzenia i znów krótki ukłon Komendanta.

A teraz uroczysty obiad! Nasz bal kolosalny, pyszny, olbrzymi, w zimnej sali, — ale to nic, pomyśl gdy siądzie tu kilkadziesiąt osób, nie będzie zimno!

Nasza agapa fenomenalna z dętą orkiestrą za drzwiami, grzmiącą w czterech ścianach potężnie, jak na błoniach rewji.

Ryby w majonezie, kawior w puszkach blaszanych i sardynki i czerwone szczypce homarowych łap! Nie dziwota tedy, że nam na takie cuda oczy na wierzch powychodziły jak rakom i żeśmy, przewalczywszy wstępne skromne ociąganie, żywo zasiedli do stołu.

Komendant Piłsudski pośrodku, szef sztabu Sosnkowski z jednej strony, z drugiej poseł Daszyński, dalej szarże od wyższych ku niższym, a na końcu sprawiedliwi podporucznicy, czule ku wyżynom stołu i zakąskom wyglądający.

Muzyka rżnęła wszystkie marsze dalekich, krwawych pochodów naszych, bitw i głodu, chłodu i uroczystości. Jadło się za te wszystkie czasy i za przyszłe, za tych, którzy padli, lub padną...

Jedzenie szło równo, napitek równo, a rozmowa wybuchami. Raz wraz widać jak, niby dwa obwarzanki, splatają się ramiona oficerów.

Gdy mówca wzniósł zdrowie Komendanta, buchnęła orkiestra spiżowemi surmami „Jeszcze Polska".

Zerwaliśmy się wszyscy jak jeden mąż i dobywszy szabel, prastarym obyczajem skrzyżowaliśmy ostrza nad stołem, że błyskawicą powiało nad głowami.

Więc dalej zdrowia i owo tak tkliwe, tak gorące zdrowie braci żołnierzy z Drugiego i z Trzeciego Legjonu.

Mrok już zapadł, gdy się wspaniała biesiada skończyła i gdy na cynowych talerzach roztopiły się resztki lodów. Rozmowy plotły się teraz grupami. We wspólnym mundurze niedawni studenci odgrzewać jęliśmy „stowarzyszeniowe kawały".

Tyś był tym — tyś był tamtym.

Pamiętasz, jak rozbiliśmy wam wtedy zgromadzenie?!

Tyś mówił, że ja się nigdy wśród was nie znajdę!

A dlaczegoście robili taką cholerną opozycję?

Wspomina się te czasy, jak zabawne dzieciństwo, które znikło odrazu, gdy powaga Sprawy stanęła we wrotach zgromadzeń.

Inni opowiadają sobie swe przygody, rysując na czem się da — na stole, krześle, czy kolanie — plan sytuacji. Jeszcze inni oglądają album, który III-ci bataljon 1-go pułku brygady ofiarował dziś Komendantowi.

Jest to księga z szarego, grubego papieru, tak podobnego do barwy naszych mundurów. W jednym rogu okładki, w czerwonym, giętym ramowaniu oficerskiej odznaki Pierwszego Legjonu błyszczy gwiazdka podporucznika, brzeg przecinają na wdłuż trzy czerwone paski, odznaka sierżanta.

Na pierwszej stronie w objęciu pięknie stylizowanych gałązek świerkowych napis dedykacyjny. Dalej historja III-go bataljonu.

Na wstępnych stronicach fotografje komendantów bataljonu i szarż a dalej kompanjami, podpisy żołnierzy wprawne, wyrobione, doktorskie i proste, jakby orane piórem na papierze i zupełnie niezdarne, drżące, wreszcie znaki pod podpisem — krzyżyki chłopskie.

Zmierzcha się już zupełnie.

Przewracam stronice albumu i oczy mi się w mroku mylą: Zwiduje mi się, że się te podpisy nietylko na kartach księgi snują, lecz że drżą i nademną, w całej izbie, za izbą i wśród pól i daleko na szarem niebie — i wszędzie na tej ziemi.

J. Kaden-Bandrowski. — „Piłsudczycy".

KOMENDANT GŁÓWNY DO STRZELCÓW

Komendant Główny Związku Strzeleckiego, ppłk.dypl. Władysław Rusin, wydał z okazji imienin Marszałka następujący rozkaz do szeregów strzeleckich:

Strzelcy! W dniu 19 marca cały polski naród składa hołd Twórcy Niepodległości I Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Dla nas strzelców dzień ten jest świętem radości, w którym czcimy nietylko największego Obywatela Wolnego Państwa, ale również swego Twórcę i Pierwszego Komendanta Głównego, składając swojemu Przewodnikowi Duchowemu w Dniu Jego Święta — wyrazy najgłębszej czci i wierności żołnierskiej, meldujemy, że twardo stoimy przy sztandarze, który nam nieść nakazał i że w marszu strzeleckim hartując ciągle ducha i ciało, kroczymy naprzód, by na każde Jego wezwanie godnie reprezentować siłę odrodzonej Polski.

Marszałek Józef Piłsudski — niech żyje!

KIM JEST GENERAŁ RYDZ-ŚMIGŁY

Nasz dobry opiekun i dzisiejszy solenizant

Nikt jeszcze nie wynalazł recepty, według której zaprawiać się winien duch człowieczy do czynów wielkich, do zadań wzniosłych, do lotów ponad szacownym poziomem przeciętności.

Tabliczka mnożenia wysiłku przez talent dla określenia pozycji w hierarchji genjalności, mogącej być osiągniętą przez stającą w szrankach życiowego mozołu istotę człowieczą, taka tabliczka nie została dotychczas ułożona.

Poetycka legenda, zapewniająca każdemu nowonarodzonemu maleństwu wizytę pomazującego je na drogę życia Genjusza u wezgłowia kolebki, czyni człowieka bezwiednym wykonawcą umowy, zawartej o niego między Stwórcą i Losem. Treść tej umowy, owo niepokojące każdą duszę młodzieńczą Przeznaczenie, nie bywa mu nigdy objawione wcześniej, aż w momencie dopełnienia, w zgonu chwilę.

Ciągle kroczymy ku przyszłości z przysłowiową buławą w tornistrze życiowych możliwości i nigdy nie wiemy w czyich zabłyśnie ona dłoniach.

Wielki Napoleon, gdy na św. Helenie spoglądał na zawrotne wyżyny swego życiowego wyniesienia niejako historycznie, dostrzegał w niem rękę losu, działającą poza nim, twierdził, iż miał szczęście urodzić się we właściwym momencie. Gdyby bowiem żył i działał za Ludwika XIV zostałby zapewne tylko marszałkiem Francji, byłby drugim Turenne'm.

A zatem los?

Zapewne także i los, — splot zewnętrznych pobudek, szans i imperatywów wzywających człowieka do działania i zakreślających przed nim obszar dostępny dla pracy twórczej, pracy zdobywczej. A zatem i los.

Lecz przedewszystkiem pełna napięcia, dręcząca, niepokonalna tęsknota duszy do wzniosłości, do czynów wspaniałych, do zdobywczości, z jaką przybywają na świat, predestynowani do miejsc w hierarchji genjalności — wybrańcy losu, do życia wplątanego w pasmo udręki duszy, poszukującej nieustannie rozwiązań problemów piętrzących się na drodze jej dążeń i przeznaczenia.

Tęsknota, wynosząca jednostkę ponad przeciętność społecznej masy i czyniąca z niej antenę, chłonącą skwapliwie ducha czasu, natchnienia objektywnych walorów i wezwań losu, — szukającą ich w męce niepokoju, przenikającej do głębi istotę człowieka.

W niej to zaprawia się duch człowieczy do czynów wzniosłych, niepowszednich, wieńczących bogate procesy dramatycznego wysiłku wewnętrznego, naogół nieznane, a przynajmniej mało znane biografom i historykom, notującym ich ostateczne rezultaty — czyny.



Generał Edward Rydz - Śmigły, protektor Związku Strzeleckiego.

Historja wielkości jest w istocie historją tego nieznanego męczeństwa duszy wielkiego człowieka.

Gdy młodziutki maturzysta, Edward Śmigły-Rydz w poszukiwaniu wiedzy stanął u historycznych murów Krakowa, wielkie jego przeznaczenie było dlań tajemnicą dość jeszcze odległego Jutra.

Lecz duch młodzieńczy — może podświadomie — wybrał już drogi swoich aspiracyj.

Śmigły wstępuje do Akademji Sztuk Pięknych i na wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ten podwójny kierunek studjów ma, z perspektywy dnia dzisiejszego plastyczny wyraz.

Sztuki piękne—to wyraz tęsknoty do wzniosłości, do piękna, do przetwarzania rzeczywistości w kierunku wyższego jej uszlachetnienia, do swobodnego lotu wyobraźni ku wyżynom natchnienia, rodzącego decyzję śmiałe i odważne, rodzącego także fanatyczną wiarę w ich słuszność, ich wartość i ostateczne zwycięstwo.

Filozofja — to dyscyplina myśli i racjonalizacja fantazji, to jakgdyby tej ostatniej spętanie, a w świecie rzeczywistości to dążność do poddania jej dyscyplinie środków realizacji zamierzeń twórczych.

Sztuka, — a więc umiejętność i odwaga kompozycji.

Filozofja, — a więc metoda precyzyjnego jej wykonania.

Poszukiwanie piękna, to w tłumaczeniu na język pojęć społecznych dążenie do wysokiej moralności, do miłości dokonywanego dzieła z nakazu wewnętrznego, dla niego samego i dla pomnażania wartości jako dobra samego w sobie, to słowem bezinteresowność osobista — cnota, wymagana od wszelkiego typu działacza publicznego.

Filozoficzna dyscyplina myśli, to nauka konsekwentnego łączenia łańcucha przyczyn i skutków w

cykle dziejowe, których logika wewnętrzna ginie z przed oczu przeciętnego obserwatora w wartkim nurcie zdarzeń, to cnota, wymagana od mężów stanu.

Filozofję i sztukę połączył w swych studjach akademickich dzisiejszy Generał.

* * *

W zewnętrznych oznakach nie widać łączności między Śmigłym z okresu studjów uniwersyteckich i późniejszą jego karjerą życiową, karjerą — w pierwszym rzędzie — wybitnego wodza. Jest on dzisiaj tak znakomitym autorytetem wojskowym, otacza go tak piękna aureola zwycięstw wojennych, zżyliśmy się tak silnie z jego mundurem, że paradoksem trąci twierdzenie, iż rzemiosło wojskowe nie pociągało go w młodości i nie jest dzisiaj — rzemiosło wojskowe samo dla siebie — treścią jego duchowej istoty.

Śmigły przed wojną odbywał obowiązkową służbę w armji austrjackiej. Z rzemiosłem wojskowem zetknął się zatem bezpośrednio.

Nie pociągało ono jednak jego wyobraźni.

Odsłużył okres przymusowy i przeszedł do rezerwy, powrócił do swej palety, do swych książek filozoficznych.

Żołnierzem naprawdę uczynił go dopiero los. Być może zabrał on kulturze polskiej wielkiego artystę, może reformatora, odnowiciela w dziedzinie sztuki. Dał za to odradzającej się Polsce wielkiego bojownika i wodza, a przecież otwartą jest jeszcze czynów jego księga.

Los zagrał nim, jak gra wszystkimi omal większej miary ludźmi.

Śmigły, jak zresztą wszyscy legjoniści, został żołnierzem pod wpływem olśnienia pięknem idei walki o Wolność, rozpalonej przez Komendanta, żołnierzem idei, nie rzemiosła.

W poszukiwaniu piękna, stanął wobec najwyższej jego miary, jaka zawarta jest w mężnem sięganiu zbrojną dłonią po Wolność, w patetycznych wymiarach ofiary jaką się za nią deklaruje, stając przed wylotem lufy nieprzyjacielskiego karabinu.

Przejście zatem od palety do munduru strzeleckiego wydaje się tu być najzupełniej naturalnem. Prostym aktem wyboru najdumniejszej kompozycji dla twórczych zamierzeń żywota, zamiłowanego w pięknie.



Generał Edward Rydz-Śmigły na święcie strzeleckiem w Warszawie, w dniu 10 listopada 1929 r. Obok Pana Generała stoją: ob. Anusz, prezes Zarządu Głównego, gen. Krzemiński i gen. Wieniawa - Długoszowski.

Oczywiście tylko walka, tylko wojna dostarcza środków i warunków realizacji takiej kompozycji.

Śmigły, od pierwszego zetknięcia się z wojną wykazał prawdziwy talent w operowaniu jej środkami, dowiódł, że drogi, któremi kierował się jego duch młodzieńczy, w poszukiwaniu środków realizacji swoich podświadomych tęsknot, nie były przypadkowemi.

Odwaga kompozycji i precyzja jej realizacji, odwaga ryzyka — płynąca z natchnienia— toż to przecież są właśnie najkapitalniejsze zalety wodza.

Te umiejętności wyniesione ze studjów akademickich, dały Śmigłemu laury, wojenne i piękne imię w Narodzie.

* * *

W sierpniu 1914 wyrusza w bój Śmigły - Rydz, major. Powraca zeń w 1921, po zawarciu traktatu ryskiego, generał.

Jeden z pierwszych wyjmuje i ostatni chowa do pochwy szablę, w wielkiej wojnie o Polskę lat 1914—1921. Jest zawsze na froncie bojowym, Komendant powołuje go stale do zadań najtrudniejszych.

Generał Śmigły - Rydz w Legjonach zdobywał sobie wyjątkowe uznanie Komendanta, a później Wodza Naczelnego, w sposób widoczny w momentach najtrudniejszych pokładającego w nim największe, a chwilami wyłączne zaufanie.

„Major Śmigły - Rydz złożył w bojach o lasek kozienicki nowe dowody niezwykłego męstwa i spokoju przy największem niebezpieczeństwie".

Tak wyróżnia Komendant swego podkomendnego w sierpniu 1915 roku.

„Specjalnie dziękuję pułkownikowi Rydzowi - Śmigłemu, któremu wypadło w najcięższych warunkach prowadzić brygadę, za siłę woli i hart, wykazany w tych chwilach; za sławę, którą okrył nas wzięciem Jabłonki Kukli".

Tak brzmi uznanie Komendanta z grudnia 1915 roku.

Duch młodego wodza szybko rozwija skrzydła do wielkiego lotu.

* * *

Na przełomie epok w naszych dziejach, na schyłku roku 1918 generał Śmigły - Rydz dowodzi dywizją Wojska Polskiego. W roku 1920 jest dowódcą armji i frontu południowego.

Zdobywca Wilna i Dyneburga, oswobodziciel Łotwy jest również zdobywcą Kijowa. Na dwóch krańcach olbrzymiego frontu, u boku Naczelnego Wodza, wyrębuje mieczem z chaosu wschodniego historyczne czyny Rzeczypospolitej Odrodzonej, drogowskazy dla jej polityki na długie, długie lata.

W sierpniu roku 1920 to gen. Śmigły myli czujność nieprzyjaciela na froncie południowym, wyrywa zeń dywizje i z błyskawiczną szybkością przerzuca je do grupy uderzeniowej nad Wieprzem, którą Naczelny Wódz odwraca losy wojny.

Na czele tej grupy, na tyłach stojącej pod Warszawą armji sowieckiej, jest gen. Śmigły.

W książce „Rok 1920" oddaje Komendant temu czynowi Generała najwyższe żołnierskie uznanie.

„Generał Rydz - Śmigły — czytamy tam — rozwiązał swoje zadanie w sposób nadzwyczaj zręczny. Operacje jego i działania dwóch dywizji, 1-ej i 3-ej, stanowią jedną z najchlubniejszych kart, jaką armja polska posiada".

Autorytatywny głos Marszałka Piłsudskiego brzmi jak orzeczenie historji.

Lot ducha Śmigłego osiągnął szczyty wzniosłości.

* * *

Oto przyczyna szczególnej popularności Generała nietylko w wojsku, lecz i w szerokich odłamach społeczeństwa, w organizacjach ideowych młodzieży, zwłaszcza wśród tysiącznych zastępów Strzelców.

Element wzniosłości w jego naturze, w jego duszy, zamkniętej naogół a bogatej, bardziej może wyczuwany intuicyjnie, niż oceniany świadomie, czyni zeń w oczach wojska i społeczeństwa coś więcej niż szczęśliwego w bitwach generała — czyni zeń bohatera, a zarazem wyobraziciela wysokich walorów moralnych w służbie idei, w służbie publicznej, walorów, z których mogą pokpiwać różne nieużytki społeczne, lecz które są i pozostaną największą potrzebą mas ludzkich i podstawą ich zaufania do swoich kierowników.

Generał Rydz - Śmigły miał już w swem życiu moment, gdy los zażądał odeń odpowiedzi na pytanie, czy jest czemś więcej niż pomazańcem genjuszu wojennego. Był to lipiec 1917, gdy aresztowanie przez Niemców Komendanta a wraz z nim Sosnkowskiego i całego szeregu działaczów P. O. W-iackich na terenie okupacji niemieckiej, głęboko wstrząsnęło pracą całego Obozu Niepodległościowego, a zwłaszcza Polskiej Organizacji Wojskowej.

Ówczesny pułkownik Śmigły nie padł moralnie pod ciosem tej katastrofy. Stanął, w zastępstwie Komendanta, na czele P. O. W. i pracy politycznej, zwątlałego w szeregach ducha krzepił, porwane ogniwa organizacyjnej sieci naprawił i powracającemu z Magdeburga Komendantowi oddał do dyspozycji rozbudowane, pomnożone kadry konspiracyjnego wojska ideowego, którego rola, w pierwszych zwłaszcza chwilach narodzin Polski Odrodzonej, jest dzisiaj przedmiotem rozległych studjów historyków. Jest tak wielka.

Ten okres działalności generała Śmigłego odkrył w nim męża stanu.

* * *

Ktokolwiek widział Generała w boju, gdy skomplikowana maszynerja walki wprawiona została w ruch i gdy wszystko, a więc zwycięstwo, zależy w pierwszej linji od czułego nią kierownictwa, — każdy zdumiony bywał jego niezwykłym w tych chwilach rozstrzygających spokojem.

Żadnych zbytecznych gestów i słów. Wspaniałe, precyzyjne skupienie całej siły ducha i aparatu myślowego, tylko decyzja i rozkaz, a wszystko poddane żelaznej woli zwycięstwa.

Jak gdyby mówił swoim przykładem, że gdy nerwy odnoszą zwycięstwo nad wodzem, nieprzyjaciel zwycięża jego wojska.

Generał Śmigły nerwom się nie poddawał.

Choć czynił to rzadko, daje się czasami uprosić o wygłoszenie publicznego przemówienia.

Płynie wówczas z trybuny kaskada gromkich słów, przepojonych siłą młodzieńczego temperamentu, porywających audytorjum. Czerpie natchnienie z głębi serca i wiary swojej duszy, i trafia do serc, do dobrej wiary słuchacza. Jakby tajonej ciągle burzy uchyliły się na chwilę zasłony i baczny słuchacz nie może się oprzeć wrażeniu, że w tej piersi, okrytej mundurem i ozdobionej orderem męstwa, wre wulkan uczuć, że wre w niej przebujne życie wewnętrzne, wiele jeszcze zapowiadające.



Komendant Piłsudski w otoczeniu swego sztabu, w roku 1916. Z lewej strony Komendanta siedzi gen. Burhardt-Bukacki, z prawej gen. Norwid-Neugebauer i gen. Rydz-Śmigły, w drugim rzędzie w środku płk. Sławek.

(Ze zbiorów ob. Krawczyka z Rzeszowa).

W spokojnych godzinach odpoczynku Generał jakże chętnie mówi o sztuce a zwłaszcza o malarstwie, któremu czasami cichej dochowuje wierności. Oto stoi przed obrazem. Proszę spojrzeć na uśmiech rozświetlający wówczas jego twarz, proszę słuchać z jakim wdziękiem i swobodą mówi o wadach i zaletach kompozycji, o rysunku, o kolorycie, jak szuka piękna i jak się z niem czule obchodzi, jak go się starannie doszukuje, jak się niem cieszy.

Jakże zbytecznym wydaje się być na nim wówczas mundur, w zestawieniu z tak głęboką subtelnością odczuć piękna, takiem w niem rozmiłowaniu.

Skromny i prosty w codziennem obcowaniu. Generał wydaje się być wręcz nieśmiały w liczniejszem towarzystwie, w bezbarwnej ciżbie uczestników oficjalnych rautów i konwencjonalnych zebrań salonowych.

Nieśmiałość?! Któż ma mniej od Generała do niej powodów?

Nieśmiałością to nie jest napewno. To tylko poczucie wartości wyraża się tu podświadomą niechęcią do schodzenia na poziom teatralnego bohatera przygodnych przechodniów, t. zw. „towarzyskiej" sceny.

Czterdziestosześcioletni dzisiejszy solenizant, Generał Rydz - Śmigły, jest zaledwie w połowie męskiego okresu działalności. Przed nim rozpościerają się jeszcze głębokie perspektywy przyszłości. Któż odgadnie jakie włoży ona na jego barki zadania, jakiemi obarczy ciężarami?

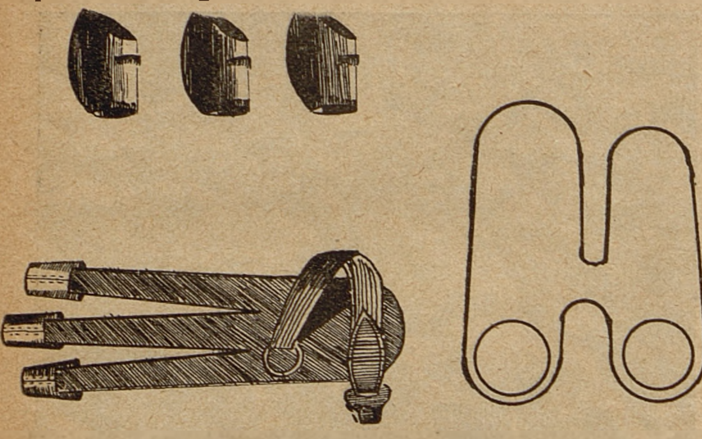
Jakkolwiek przecież byłyby wielkiemi, musi Go krzepić świadomość, że nigdy nie zabraknie gotowych ciężary z nim dzielić i że nie zabraknie wokół Niego atmosfery ufności, owego najżywotniejszego źródła siły.

Wojciech Stpiczyński.

PROPAGUJMY SPORT ŁUCZNY

Zaznajamiając rzesze strzelających z przyborami pomocniczemi w łucznictwie

W poprzednich dwóch artykułach na tematy sportu łucznego, zamieszczonych w numerach 4 i 9



Różne typy naparstników.

„Strzelca", zaznajomiłem Czytelników z budową łuków i strzał. Obecnie omówię pomocnicze przybory sprzętu łucznego.

W pierwszym rzędzie należą tutaj naparstniki, mankiet, kołczan oraz taftaj.

Skóra na palcach prawej ręki od częstego napinania łuku zdziera się, często tworzą się pęcherze. Zawodnicy dla ochrony palców używają naparstników. Łatwo je bardzo wykonać z kawałka miękkiej giętkiej skóry, przez wycięcie otworów na palce: wskazujący, środkowy i czwarty. Naparstnik należy założyć przed rozpoczęciem strzelania. Dla rozpoczynających ćwiczenia łuczne naparstnik znacznie ułatwia napinanie łuku. Większość jednak zawodników i zawodniczek zamiast naparstników używa grubszych, mocnych rękawiczek skórzanych, które oczywiście do chwili przetarcia całkowicie chronią palce od okaleczenia.



Mistrzyni Polski p. Janina Kurkowska-Spychajowa, która używa sprzęt łuczny wyrobu polskiego domowej roboty, rozpoczęła już wiosenny treninig.

Początkujący zawodnicy w łucznictwie, w czasie treningu napinając wyrzucającą strzałę, cięciwę, uderzają się często cięciwą silnie w lewe ramię. Dla uchronienia od dotkliwie bolesnego obcierania skóry na ramieniu, względnie dla uchronienia rękawa od rozdarcia, radzę zawodnikom używać odpowiednio dostosowanych specjalnych ochraniaczy, tak zwanych „mankietów", lub „zarękawków". Mankiety te bardzo łatwo samemu wykonać z kawałka miękkiej skóry, najlepiej wołowej, długości 20 — 30 cm., a szerokości 12 cm. Odpowiednio wycięty mankiet nakłada się wprost na gołą rękę lub rękaw kurtki lub bluzki, umocowując przez dość szczelne dopięcie rzemyków na mosiężne sprzączki. Dostatecznie chroniące mankiety czyli zarękawki można również wykonać samemu z grubego, mocnego płótna. Jak wyciąć mankiet, jaki nadać mu format oraz gdzie przymocować sprzączki, pokazano na rysunku.

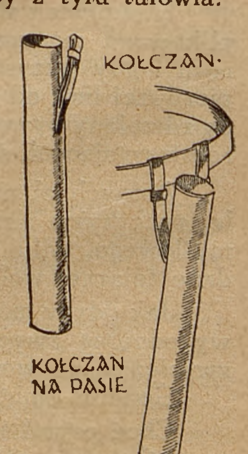
Zazwyczaj trenujący zawodnik strzela całą serję strzał łucznych. Wskazanem jest więc, aby miał je gdzie przechować przy sobie w czasie kolejnego z nich strzelania.

Służy do tego rurka skórzana lub płócienna, zwana w łucznictwie **kołczanem,** w którym zawodnik przechowuje strzały. Kołczan przymocowany rzemykami do paska, wisi zawodnikowi z boku lub z tyłu, a strzały w ten sposób złożone, nie brudzą się od częstokroć wilgotnej ziemi.

Kołczan można również bardzo łatwo wykonać samemu przez odpowiednie skrojenie płótna brezentowego, zeszycie go i podłożenie u dołu kawałka skórki, dla oparcia strzał na grotach o dno rurki. Rzemyki przyszyte mocno do kołczana są jakby wykończeniem domowego zaopatrzenia się w tę część sprzętu łuczengo.

Do górnej części kołczana dbający o swój sprzęt zawodnicy zazwyczaj przymocowują zwykły chwast zwany **tajtafem.** Służy on do wycierania zabłoconych w czasie strzelania grotów.

Taftaj najpraktyczniej wykonać samemu z włóczki przez dobranie barwnych kolorów, oddajemy również należy hołd estetyce, upiększając kołczan, często niedbale obwisający z tyłu tułowia.



Widzicie więc, miłośnicy sportu łucznego, że przybory łuczne pomocnicze, podobnie jak łuk i strzały, nie wyłączając cięciwy, najpraktczwykonać samemu. Ma się wtedy sprzęt tani, a przedewszystkiem dobrze dostosowany, do własnych upodobań.



J. Leśniewski.

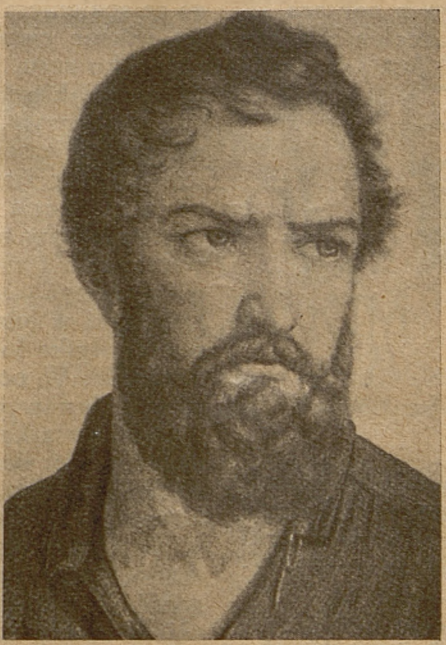
Ze względów natury technicznej druk wspomnień Romana Woynicz - Horoszkiewicza zmuszeni byliśmy odłożyć do następnego numeru.

KOGO OBIERZEMY NA PATRONA ODDZIAŁU

Walerjan Łukasiński

Urodził się w Warszawie 14.IV 1786 r. Wychowanie i wykształcenie otrzymał bardzo staranne. Cechowała go od młodości oględna rozwaga, a nadewszystko wielkie poczucie odpowiedzialności. Wybitny historyk pisze o nim, że „myślał logicznie, surowo, ściśle, a co raz w myśli przetrawił, to z żelazną konsekwencją, bez litości dla siebie i innych, wcielał w czynie". W rodzinie określano go krótko i dobitnie: „kuty charakter".

15.IV 1807 wstąpił do wojska polskiego i pod wodzą Zajączka odbył kampanję przeciw Prusakom i Rosjanom. Po zawarciu pokoju w Tylży otrzymał stopień podporucznika (1.II 1808). W czasie kampanji ks. Józefa Poniatowskiego przeciw Austrjakom awansował szybko na kapitana (5.V 1809). Następnie odbył kampanję saską, był pod Lipskiem, po śmierci ks. Józefa był przy obronie Drezna, gdzie dostał się do niewoli austrjackiej (1813) i był więziony zgórą pół roku na Węgrzech. Po abdykacji Napoleona uzyskał wolność (1814) i wrócił do Warszawy.



Major Walerjan Łukasiński.

Z początkiem r. 1815 otrzymał przydział do 4 pułku piechoty linjowej w stopniu kapitana. Pułk ten uchodził za „dzieci Warszawy", bo rekrutował się z poborowych stolicy. Łukasiński, znalazłszy się wśród znanego sobie żywiołu, szybko zjednał sobie szacunek przełożonych i przywiązanie podkomendnych i dlatego już 30.III 1817 r. otrzymał stopień majora. W Warszawie zetknął się z wielu wybitnymi bojownikami niepodległości, którzy, podobnie jak on, nie przestali myśleć o zjednoczeniu Polski. Pod wpływem złudnych obietnic Aleksandra I pragnął zjednoczyć i spotęgować ducha narodu, a zwłaszcza wojska przez powołanie tajnej organizacji pod nazwą: „wolnomularstwo narodowe" (3.V 1819). Do „wolnomularstwa narodowego" wciągnął Łukasiński kilkudziesięciu wybitnych oficerów. Po zniesieniu wolnomularstwa Łukasiński zmuszony był w r. 1821 przekształcić organizację i nadać jej nazwę: „Towarzystwo patrjotyczne".

Wskutek konfliktu z ks. Konstantym w sądzie wojskowym popadł w „niełaskę" i usunięty został ze służby czynnej z pozostawieniem do dyspozycji naczelnego wodza (8.XII 1821). Jednocześnie niemal usunięty został z Warszawy i odkomenderowany do Krasnegostawu. W Warszawie tymczasem — pod wpływem donosów — zarządzono przeciw niemu tajne śledztwo i rewizję w mieszkaniu, nic jednak podejrzanego nie znaleziono. Po całorocznem śledzeniu natrafiono na ślad organizacji, Łukasińskiego osadzono w więzieniu u Karmelitów w Warszawie (25.X 1822) a wraz z nim kilku najbliższych współpracowników. W roku 1824 wyznaczony został sąd wojenny, który 16.VI 1824 jednogłośnie skazał majora Łukasińskiego, jako twórcę i przywódcę rewolucyjnego spisku, mającego na celu połączenie wszystkich części dawnej Polski, na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

2.X 1824 roku publicznie, na oczach wojska, zerwano mu szlify i oznaki, zdarto mundur i ubrano w kitel więzienny, poczem okuto go na butach w kajdany ważące 22 funty i wywieziono do twierdzy w Zamościu. W więzieniu Łukasiński z planów spiskowych nie zrezygnował, tylko próbował zorganizować więźniów i opanować twierdzę zamojską. Po nieudanym spisku 1825 początkowo skazany został na śmierć, co zmienione zostało wyrokiem carskim na beztermimowe więzienie. Raz jeszcze sprowadzono go w roku 1827 na śledztwo do Warszawy, której już nigdy miał nie oglądać.

Po wybuchu powstania uprowadzili go moskale do Bobrujska poczem osadzili w podziemiach „sekretnego" zamku w Schlüsselburgu. Sejm i rządy listopadowe kilkakrotnie przypominały sprawę Łukasińskiego i domagały się od wodzów naczelnych wszczęcia rokowań o jego zwolnienie, niestety zawsze napróżno. Łukasiński — duchowy ojciec powstania listopadowego — w twierdzy Schlüsselburskiej miał przeżyć dwukrotną tragedję narodu i dokończyć męczeńskiego żywota w dniu 27 lutego 1868 roku. Umarł po czterdziestu latach kaźni, ale imię jego stało się symbolem hartu i niezłomności dla całych pokoleń bojowników niepodległości i pracy dla Polski. Dziś jest dla nas przykładem bezgranicznej ofiarności i mocy ducha.

Bibljografja: Szymon Askenazy: Łukasiński T. I, II. W-wa 1929.

Bolesław Limanowski: Walerjan Łukasiński. Życiorys („Plutarch polski") W-wa s. a.

Irena Leszko: Walerjan Łukasiński i jego czasy. Kraków 1911.

WCZESNE ZIEMNIAKI W KONKURSACH P. R.

II.

W sprawozdaniach konkursowych bardzo dużo po pismach czytamy entuzjastycznych głosów o zawrotnych plonach buraka pastewnego z hektara — w przeliczeniu naturalnie z małych parcelek konkursowych — , o ziemniakach natomiast jest jakoś nie-



Ryc. 1. Sadzeniaki, poddane „roszczeniu" na 3 tygodnie przed sadzeniem.

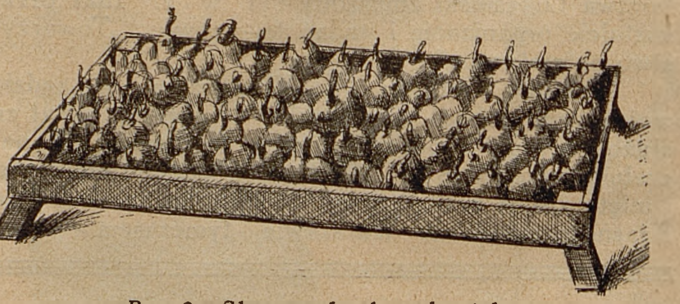
słychanie cicho. Najniesłuszniej w świecie. Ziemniak bowiem dostarcza smacznego, zdrowego pokarmu: t. zw. węglowodanów, w postaci skrobi czyli mączki w dużym procencie, a w małym procencie najstrawniejszego dla organizmu ludzkiego — białka.

Białko bulw ziemniaczanych, jak to badania fizjologiczno - lekarskie ostatniego 10-lecia wykazały, jest najstrawniejszem, najzdrowszem dla człowieka z białek roślinnych; niestety jest go bardzo mały procent w bulwach. Pomimo to dwu uczonych w Paryżu zaryzykowało paromiesięczną wyłącznie ziemniaczaną dietę, i z ich pracy naukowej na ten temat ogłoszonej wyczytałem, że obyli się oni bez innych źródeł pokarmowych najzupełniej, pracowali normalnie, i co najważniejsza, wcale im się nie porozdymały żołądki w słynne „kartoffelbauch'y", jakie miewają małe dzieciaki wiejskie przy jednostronnem opychaniu się pyrką. Trzeba naturalnie wiedzieć, iż z ziemniaków przyrządza się już dziś conajmniej 50 różnych potraw i że pono istnieją niemieckie książki kucharskie o 100 potrawach z kartofla; polecam to uwadze Strzelczyń, a do ich usług stoi 75 „Potraw z kartofli" za 1 zł. 50 gr. p. Elżbiety, wyd. „Bluszczu" w Warszawie.

Co uważam za rzecz na czasie, ze względu na ziemniaka w konkursach rolniczych? Oto bardzo prosty, łatwy a tani zabieg, pozwalający „wczesne" ziemniaki mieć jeszcze „wcześniej", niż wszyscy co je sadzą, a z drugiej strony z każdej odmiany uczynić coś „wczesnego". Zabieg ten pospolicie znany i praktykowany we Francji, nazywamy roszczeniem.

Jak ogólnie wiadomo, bulwa ziemniaczana jest podziemną łodygą, pędem, a nie korzeniem, jak burak lub marchew. Pęd zgrubiały, magazynujący dużo wody i skrobię z pewną ilością błonnika i białka, pokryty jest cieniutką łupiną korkową. Przez zimę w kopcu czy piwnicy ziemniak „śpi", bulwa żyje „życiem zatajonem", to znaczy prawie wcale nie paruje i zaledwie oddycha. Z śladów oddychania (związanego ze spaleniem fizjologicznem cukru), wytwarza bulwa własne ciepło. Gdy jednak ciepłota otoczenia spada ku zeru, już przy 5 st. C. wyżej zera przestaje ziemniak spalać swój cukier przez oddychanie, gdy jego enzym, zwany diastazą (mamy go na ślinie) nie przestaje scukrowywać skrobi w bulwach i wtedy oziębione ziemniaki robią się słodkie. Gdy się ciepłota podniesie ponad te krytyczne 5 stopni, wtedy nagromadzony nadmiar cukru ulegnie spaleniu przez oddychanie i ziemniak wraca do normy: można to przyspieszyć, kąpiąc przez kilka godzin „słodkie" ziemniaki w letniej wodzie. Otóż na bulwach znamy oczka, płytko lub dość głęboko, zależnie od odmiany, osadzone. W oczkach drzemią pączki śpiące, po jednym lub nawet kilka w jednym oczku.

Każdy z Czytelników zechce teraz zrobić doświadczenie: porwać z piwnicy kilka bulw, możliwie różnych odmian, umyć wodą, zapisać ołówkiem anilinowym na łupince korkowej datę, i wyłożyć te bulwy w ciepłym pokoju mieszkalnym w pobliżu okna: na szafie, półce, stole czy samem oknie. Po trzech tygodniach z oczek ku szczytowi bulwy położonych skiełkują kły świetlne, pędami świetlnemi, „świeczkami" zwane; ich postać, barwa, uwłosienie są charakterystyczne dla każdej odmiany. W ciągu trzech tygodni można dojść do kolekcji takich „kaktusów" ziemniaczanych o bardzo oryginalnych kształtach i różnych barwach, i to już może być przedmiotem „konkursu ziemniaczanego" w dużem mieście, bez ogródka, ba nawet bez doniczki, bowiem bulwy mają wystarczający zapas wody, ochroniony korkiem od nadmiernego wyparowania, a wystarczający najzupełniej do wypędzenia soczystych kaktusowatych pędów świetlnych, cieszących nasze oko niespodzianym egzotycznym wyglądem.



Ryc. 2. Skrzyneczka do sadzeniaków.

To dla rozrywki i nauki miejskiego Czytelnika. A co dla rolniczego konkursu? — zapytacie. Zaraz odpowiem. Otóż jeżeli na czas sadzenia ziemniaków przygotować sobie tak sadzeniaki, żeby wyglądały, jak to rycina 1 okazuje, a na to wystarczy poddać je „ro-

szczeniu" na 3 — 4 tygodnie przed sadzeniem, to wtedy sadzimy je z „świeczkami", przysypując ostrożnie ziemią, by świeczek nie ukruszyć, i z tak posadzonych bulw mamy o kilka tygodni wcześniejszy plon: podbieramy już młode z pod naszych krzaków, gdy inni swoje dopiero okopują.

Naturalnie trzeba umieć poddać roszczeniu większe partje sadzeniaków; do tego służą płytkie koszyczki, łubianki, skrzyneczki wreszcie (ryc. 2), na których układa się w jedną warstwę bulwy, czubkami do góry, i taką tacę, czy koszyczek umieszcza się w ciepłem widnem miejscu. „Specjaliści" z pośród włościan Beskidu Zachodniego radzą, by taki koszyczek czy tacę wieszać w stajni; naturalnie ciepło tam i parno, zapewne równie dobrze zejdą tam kły świetlne, jak i w mieszkaniu. Nasz obrazek przedstawia francuską skrzyneczkę z roszczonemi ziemniakami. Handle warzywne i nasiennicze w Paryżu sprzedają jak to widziałem na wiosnę 1926 roku w początku marca, gotowe koszyczki, wypełnione pięknie roszczonemi pyrkami: tylko brać i sadzić!

Do takiego zmontowania strzeleckich konkursów ziemniaczanych namawiam gorąco! Pamiętajmy, że ziemniak to nietylko karma dla inwentarza, materjał do gorzelni lub krochmalni czy płatkarni, ale i smaczna pożywna potrawa, którą w wielu postaciach możemy na stół bez znudzenia podawać, a potrawa ta pochodzi z ziemiopłodu, który, jak starałem się to wykazać, w Ameryce zrodzony, stał się w Europie dla ludności naszego Państwa, dla Polaków ziemiopłodem narodowym. Winniśmy mu tedy wiele troski i opieki, by stan upraw ziemniaczanych w Polsce nas zadowolnił.

Prof. Dr. Kazimierz Rouppert.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

SPORTY WODNE W ZWIĄZKU STRZELECKIM

W ostatnich latach daje się zauważyć w Polsce wielki rozwój sportów wodnych wogóle, a specjalnie sportu kajakowego. Komenda Główna całkowicie doceniając wartość i znaczenie tych sportów dała temu wyraz w Rozkazie L. 4/32, polecając podległym sobie organom przeprowadzenie badań możliwości rozwoju wodnych sportów wogóle, ze specjalnem uwzględnieniem kajakowego.

Nie będziemy zbyt wiele czasu poświęcali miejsca teoretycznym rozważaniom, jakie sporty wodne mają znaczenie, gdyż każdy dokładnie zdaję sprawę, że ćwiczenia wodne nadzwyczaj wyrabiają człowieka indywidualnie, zmuszają do szybkiej i stanowczej decyzji, błyskawicznych ruchów, zupełnego opanowania się, zimnej krwi i dyscypliny.

Sport kajakowy, wioślarstwo, a szczególnie żeglarstwo stwarzają naprawdę ciekawe momenty, pełne emocji, siły, które wymagają oprócz wyżej przytoczonych cech, poważnych wiadomości teoretycznych, praktycznych i zgrania się załogi.

Ci, którzy znają żeglugę, wiedzą jakim magnesem jest ona dla młodzieży. Cóż to za rozkosz pędzić pod żaglem z wichrem w zawody po fali, która wpada na pokład, pryskając w oczy roześmianej załodze, lub z emocją patrzeć na zbliżające się kilkumetrowej wysokości wały wodne, z rykiem i świstem pędzące ku jachtowi położonemu na burtę.

A wędrówki wodne kajakami, ile się widzi nowych, nieznanych dotąd krajobrazów! Poznaje się nowe miasta, osiedla, ludzi i ich zwyczaje.

Im dalsze się odbywa wycieczki wodne, tem większego a coraz to nowego wymagają one przygotowania krajoznawczego, a co z tem nierozerwalnie jest złączone — historycznego i geograficznego. Napotykane po drodze znaki uczą sygnalizacji, stałe obcowanie pod otwartem niebem zmusza do interesowania się metereologją. Na wędrówkach śródlądowych poznaje się mapę, a więc terenoznawstwo, nocując pod namiotem — obozownictwo, naprawiając uszkodzenia, — uczy się robót linowych, stolarskich, malowania, szycia i t. p.

Żegluga morska, jako najwyższy poziom wyszkolenia wodnego, jest już bardzo poważna i wymaga starannego przygotowania, a więc oprócz praktyki morskiej znajomości nawigacji i wielu innych „mądrości".

Ażeby przekonać się, że morze ma wielki wpływ na wychowanie, dość jest przyjrzeć się narodom, które wyrosły nad „wielką wodą". Ich stanowczość przedsiębiorczość, zimna krew, panowanie nad sobą i pewność siebie jest powszechnie znana. To przyroda pozostawiła swe ślady w ich charakterach.

Sport wodny nie znosi partaniny i niedokładności. Źle zrobiony szkic lub nieprawidłowy chwyt „na ramię broń" nie spowoduje katastrofy, lecz nieumiejętnie związana lina, albo nieznajomość mapy morskiej, pociągnąć może bardzo poważne następstwa. Znajomość sportów wodnych jest nadzwyczaj przy-



Wstępne przygotowania do dłuższej wycieczki wodnej.

datna w czasie wojskowych przepraw, wywiadów i prac pionierskich.

To też organizacje p. w. wogóle, a Związek Strzelecki specjalnie powinien zwrócić uwagę na umiejętność pływania i wiosłowania wśród strzelców.

W związku z akcją wychowania obywatelskiego, łącznie ze sportami wodnemi należałoby rozpocząć planową wielką propagandę Polskiego Morza.

Strzelcy bardziej się zainteresują tem zagadnieniem, omawiając program wycieczki, i wrażenia z odbytej podróży, wplatając w nie swoje uwagi o morzu, w ten sposób odda się wielkie usługi Państwu przez szerzenie uświadomienia młodzieży o morzu, o portach polskich, o marynarce, rybołóstwie, co ważną jest rzeczą również z punktu widzenia obrony całości granic przed wrogiem. Zatem pamiętajmy, że sporty wodne w gromadzie strzeleckiej muszą być uprawiane powszechnie!

W. B.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

PRZED MARSZEM SULEJÓWEK - BELWEDER. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili — zgłosiła się do godz. 12 dnia 15 b. m., t. j. do ustalonej godziny zakończenia zgłoszeń następująca ilość drużyn: P. W. — 14 drużyn, Zw. Strzelecki — 30 drużyn, wojskowych — 18 drużyn. Po wyżej podanym terminie żadne zgłoszenia nie będą uwzględnione. Komisje marszów stanowią: kierownik okręg. urzędu mjr. Lewin — jako kierownik zawodów — następnie w skład komisji wchodzą: mjr. Turyczyn, kpt. Szempliński, kpt. Wojtulewicz, kpt. Kurleto, kpt. Danielewicz, mjr. lek. Kanarski.



Patrol narciarski akademickiego oddziału Z. S. Krynica. Stoją od lewej: Dembiński, Szwaja, Skocz, Olbrychtowicz i Rouppert.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO Przy końcu ub. miesiąca odbyły się w Krynicy - Zdroju zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Zawody cieszyły się mimo ciężkich czasów dużą frekwencją, czego dowodem udział 105 zawodników i zawodniczek z następujących powiatów: Wadowice, Maków, Myślenice, Tarnów, Nowy Sącz, Limanowa, Jasło, Katowice, Chrzanów ponadto startowały Samodzielne Oddziały z Krynicy, Zakopanego i Akad. Oddz. z Krakowa. Na program zawodów złożyły się następujące konkurencje: a) bieg rozstawny 3 × 6 km., b) bieg z przeszkodami 4 km., c) bieg patroli 1 — 3 na dystansie 18 km. ze strzelaniem, d) bieg zjazdowy 2,5 km. Ponadto odbył się 8 km. bieg płaski dla strzelczyń. Wyniki zawodów były b. dobre i przedstawiają się następująco:

Bieg rozstawny 3 × 6 km. Startuje 15 zespołów, które wszystkie kończą bieg. Wyniki: 1 — Krynica I. — 2:01:26; 2 — Krynica VII — 2:02:57; 3 — Zakopane I — 2:03:57; 4 — Zakopane II — 2:10:06; 5 i 6 miejsce przypadło znów zespołom krynickim. 7 — Nowy Sącz; 8 — Akad. Oddział Z. S. Kraków; 9 — Maków; 10 — Krynica.

Bieg z przeszkodami. Startuje 30 zawodników. Bieg kończy 18. Wyniki do 10 miejsca: Sławiński — Zakopane 6:45. Nowak — Krynica 7:21, Dawidek — Zakopane 7:22, Wojs — Krynica 7:47, Kwiatkowski — Nowy Sącz 7:49. Piechura — Krynica 8:36, Hamernik — Krynica 9:14, Lupa — Limanowa 9:14, Cisowski — Krynica 9:30, Świerczyk — Nowy Sącz 9:30.

Bieg patrolowy ze strzelaniem. Startuje 11 zespołów. Bieg kończy 7 zespołów. Wyniki: Krynica II — 2:51:19; Krynica I — 3:01:39; Maków — 3:42:31; Akad. Oddział Kraków — 3:54:25; Myślenice — 3:55:53, Wadowice — 4:00:35; Nowy Sącz — 4:41:55.

Bieg 8 km. strzelczyń. Przy małej ilości zawodniczek wygrała w dobrym czasie Hotarska—Zakopane 1:01:22: następne miej- Wyniki: Dawidek — Zakopane czas 1 min. 12 sek.; Wojs — Krynica 1:20; Kwiatkowski — Nowy Sącz 1:28, Król — Krynica 1:40; Gołębiowski — Zakopane 1:44; Kacíczek—Zakopane 1:47; Skocz — Akad. Oddz. — Kraków 1:53; Winnicki — Krynica 2:93; Hoły — Zakopane 2:05.

Bieg strzelczyń. Przy małej ilości zawodniczek wygrała w dobrym czasie Hotarska — Zakopane 1:01:22: następne miejsca przypadły: Gutównie — Zakopane i Kotlarewiczowej — Krynica.

Zawodnicy znaleźli pomieszczenie dzięki obywatelskiemu stanowisku dr. Nowotarskiego w Nowych Łazienkach i w domach prywatnych. Wyżywienie za bonami wydawanemi przez kierownictwo zawodów otrzymali zawodnicy w restauracji „Pod zamkiem". Pod względem technicznym organizacja zawodów uległa pewnemu wstrząsowi z powodu śnieżycy jaka panowała z piątku na sobotę i pozasypywała przejeżdżone ślady, tak, że dopiero tuż przed zawodami musiano się udać na trasę celem znaczenia śladów.

Rozdanie nagród w obecności Kdta Okręgu odbyło się w

sali balowej domu zdrojowego. Pierwszy imieniem uzdrowiska przemówił dr. Nowotarski podkreślając dobre wyniki zawodów i wyrażając równocześnie radość z powodu gościny zawodników Zw. Strzeleckiego. Zkolei przemówił dr. Graba-Łęcki prezes oddziału miejscowego, wyrażając swą radość z powodu urządzenia tych zawodów w Krynicy, dobrych wyników i dyscypliny sportowej. W końcu przemówił kdt. okręgu ob. mjr. Naimski, dziękując organizatorom za poniesione trudy oraz podkreślając że Zw. Strzelecki nie sięga po rekordy w dziedzinie w. f., ale dąży do szerokiego rozwoju na terenie organizacji.

ZA TRUMNĄ KAPŁANA LEGJONOWEGO

Kroczył Rząd z Prezydentem Rzplitej i liczne tysiące społeczeństwa

W czwartek, dn. 10 marca b. r. odbył się w Wilnie pogrzeb ś. p. J. E. Księdza Biskupa Władysława Bandurskiego.

Na pogrzeb przybył do Wilna Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie prezesa Rady Ministrów



Przed trumną ks. biskupa Bandurskiego: Na pierwszym planie Pan Prezydent Rzplitej, przedstawiciele Rządu i ciał ustawodawczych. Z boku delegacje wojska, Zw. Strzeleckiego, oraz organizacyj społecznych.

Prystora, w otoczeniu członków domu cywilnego Nadto w pogrzebie wzięli udział ministrowie: Jan Piłsudski, Norwid-Neugebauer, Hubicki, Jędrzejewicz, Boerner, Kozłowski, marszałek Sejmu Świtalski, prezes Walery Sławek, gen. Górecki, gen. Galica, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemiński, wojewoda wileński Beczkowicz, wojewoda białostocki Kościałkowski, gen. Konarzewski, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, dowódca O. K. 3 gen. Litwinowicz, generałowie Kasprzycki, Skwarczyński, Frank oraz inni wyżsi wojskowi.

Z ramienia władz naczelnych Związku Strzeleckiego byli obecni na pogrzebie ob. prezes zarządu głównego Antoni Anusz i ob. komendant główny ppłk. dypl. Władysław Rusin.

Na placu przed Bazyliką archikatedralną zebrały się nieprzejrzane tłumy publiczności i ponad 100 delegacyj, przybyłych ze wszystkich dzielnic na czele z delegacjami wojska oraz Związku Strzeleckiego.

Pan Prezydent Rzplitej zajął miejsce na specjalnie przygotowanej trybunie, na której zasiedli również przedstawiciele rządu z p. premjerem Prystorem, duchowieństwa, ciał ustawodawczych z marszałkiem Sejmu Świtalskim i wicemarszałkiem Senatu Leszczyńskim, rektor i Senat Uniwersytetu Batorego w togach i biretach, generalicja, oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Po bokach trybuny ustawiły się delegacje wojska, Związku Strzeleckiego, b. wojskowych i organizacyj p. w.

Przemówienie pożegnalne w imieniu Rządu wygłosił p. minister oświaty Janusz Jędrzejewicz, kreśląc sylwetkę zmarłego kapłana Polski Niepodległej, który jeszcze w czasach niewoli przewidział, iż wskrzeszenie Polski może być osiągnięte tylko drogą walki orężnej. Przewidział on i odczuł rolę wielkiego człowieka, który miał się stać Wskrzesicielem i Wodzem Narodu.

Następnie żegnał Zmarłego w imieniu Wilna i społeczeństwa prezydent Wilna p. Folejewski.

Po przemówieniach metropolita wileński ks. arc. Jabłrzykowski w asyście księży biskupów i licznego duchowieństwa odprawił w Bazylice pontyfikalną mszę żałobną.

Przed katafalkiem z trumną, tonącą w powodzi wieńców, i ustawionym w nawie przed wielkim ołtarzem, zajął miejsce Pan Prezydent Rzplitej i rząd z p. premjerem Prystorem. Przy katafalku pełniły straż honorową delegacje oficerów służby czynnej i Związku Strzeleckiego.

Po nabożeństwie i okolicznościowem kazaniu wygłoszonem przez rektora ks. Falkowskiego, nastąpiło złożenie zwłok do krypty pod kaplicą św Piotra i Pawła. Artylerja oddała 21 strzałów. Uroczystości żałobne zostały zakończone.



Pontyfikalna msza żałobna, celebrowana przez metropolitę wileńskiego, ks. arc. Jabłrzykowskiego.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

RADJO KRAKOWSKIE W IMIENINY KOMENDANTA

W KRAKOWIE zarząd okręgu V Z. S. urządza w dniu 18 b. m. o godzinie 17,35 — 18,30 uroczystą akademję radjową ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Program: polonez — wykona orkiestra symfoniczna uczniów III Gimn. pod batutą prof. Kowieckiego, przemówienie — pos. B. Pochmarski, hymn państwowy, śpiew, solo — art. Kruszewskiego z towarzyszeniem orkiestry, fanfary J. Mączki — wykona oddz. Z. S. „Państw. Zakł. Umud. w Krakowie" z towarzyszeniem orkiestry pod batutą Wiezelmana, orkiestra.

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

W KRAKOWIE - PŁASZOWIE oddział żeński został założony 12 września ub. r. Pracę rozpoczął od dokładnego przestudjowania broszur: „Historja Związku Strzeleckiego", i „Co każdy o Związku Strzeleckim powinien wiedzieć?", jak również szeregiem przystępnych odczytów i wykładów na temat wychowania obywatelskiego. Zajęcia te prowadzi w oddziale ob. ref. Helena Kołkówna, prezesem jest ob. Irena Lachnitlówna Oddział urządził szereg okolicznościowych imprez, a w najbliższym czasie przystępuje do zorganizowania regularnych ćwiczeń gimnastycznych dla swych członkiń, jak również do założenia własnej bibljoteki.

Marjan Krawczyk.

* * *

W RADZIECHOWIE staraniem zarządu oddziału żeńskiego odbyła się ostatnio w świetlicy herbatka strzelecka. Szczęśliwie złożyło się, że była w tym dniu w Radziechowie referentka okręgowa ob. Wesołowska, która wzięła udział w herbatce wraz z zaproszonymi gośćmi: prezesem koła Przyjaciół Strzelca, powiat. komendantem P. P. i powiat. komendantem p. w. Wziął też udział oddział męski wraz z powiat. kmdtem Z. S. na czele. Uczestnicy herbatki dostali wierszyki odpowiednie do swego usposobienia i charakteru. Po odczytaniu każdego wierszyka brać strzelecka bawiła się serdecznie, oklaskami dając wyraz swemu zadowoleniu. Funkcję przygotowania całego wieczoru oraz zajęcia się gośćmi wzięły na siebie strzelczynie i obowiązek sobie powierzony wypełniły skrupulatnie i z wdziękiem.

Marja Skwarowa.



Oddziały strzeleckie coraz częściej urządzają herbatki towarzyskie w świetlicach. Na zdjęciu wieczornica strzelców w Werchach, okręgu wołyńskiego.

PROPAGUJEMY IDEĘ STRZELECKĄ

Z IŁOWCA, gmina Skierbieszów donoszą: Na długo w pamięci miejscowemu społeczeństwu pozostanie dzień 31 stycznia b. r. Święto strzelców stało się świętem całego Iłowca i okolicznych gmin. Rankiem oddział Z. S. z bronią na ramieniu odmaszerował do Skierbieszowa, gdzie w miejscowem kościele odprawione było uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie kmdt oddz. złożył raport kmdtowi obwodu Z. S. Nr. 9 ob. Gaździckiemu, poczem oddział odmaszerował do Iłowca. Budynek świetlicowy udekorowany flagami o barwach narodowych, wygląd wsi świąteczny, ludność miejscowa i okoliczna gromadzi się tłumnie przed świetlicą. W chwilę później przy dźwiękach „Brygady" zajeżdżają goście: prezes zarządu pow. ob. Zubowicz Piotr, kmdt obwodu p. w. kpt. Śliwiński, kmdt pow. p. w. por. Biskupski i kmdt. pow. Z. S. ob. Cernik. Oddział ustawia się półkolem, ks. proboszcz dokonywa poświęcenia świetlicy Z. S., oddział prezentuje broń, ks. proboszcz wygłasza do zebranych podniosłe przemówienie, podkreślając doniosłą rolę, jaką mają do spełnienia strzelcy. Następnie przemawiał ob. Zubowicz. W międzyczasie odbyło się uroczyste wręczenie broni nowozaciągniętemu strzelcowi, jakby symboliczne pasowanie na rycerza oraz odczytanie okolicznościowego rozkazu dziennego. Strzelec Dąbrowski gorąco podziękował wszystkim obecnym za wzięudziału w uroczystości, a w szczególności gościom przyjezdnym Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem strzeleckim.

SPOŁECZEŃSTWO POPIERA PRACĘ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

W JANOWIE odbyło się zebranie organizacyjne Grona Przyjaciół Z. S. pod przewodnictwem komendanta Głównego Policji Państwowej Województwa Śląskiego ob. Żółtaszka przy udziale komendanta powiatu ob. Morelowskiego. Do grona przyjaciół wstąpiło 34 członków. Wybrano zarząd i komisję rewizyjną. Dnia 17.I b. r. odbyło się zebranie oddziału Janów przy udziale komendanta powiatu ob. Morelowskiego, obecnych 40 członków.

* * *

Z RYBNIKA piszą: Ostatnio odbyło się tutaj zebranie wybitnych obywateli z powiatu rybnickiego celem zorganizowania Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzel. w Rybniku. Z ramienia komendy podokręgu Z. S. wziął udział komendant podokręgu Z. S. ob. kpt. Pittner, zaś z ramienia Tow. Przyj. Z. S. Główny Komendant Policji ob. insp. Żółtaszek. Po zagajeniu przez prezesa Zw. Legjonistów ob. Przybylskiego — Gł. Kmdt. Pol. ob. Żółtaszek, objąwszy przewodnictwo, wygłosił dłuższy referat

o zadaniach Tow. Przyj. Z. S. Po rzeczowej dyskusji — wybrano komisję matkę, która po przerwie zaproponowała następujący skład zarządu Tow. Przyj. Z. S. w Rybniku; zaaprobowany przez zebranych: prezes powiatowy — senator dr. Pawelec z Wodzisławia, vice-prezes mjr. dypl. Sokołowski z Rybnika, nadkom. Str. Gran. Skrzypek Wiktor z Rybnika i vice-starosta Antes z Rybnika, sekretarz prezes Zw. Legjonistów Przybylski Wacław z Rybnika, zast. sekretarza dow. baonu Zw. Powst. Śl. Miczajka Jan z Rybnika i skarbnik urzędnik Kasy Komunalnej Grychtoł Karol z Rybnika.

* * *

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W CHEŁMIE LUB. odbyło się posiedzenie zarządu Zw. Strzeleckiego kompanji Chełm, na którem postanowiono przeprowadzić reorganizację dotychczasowego stanu pracy w tym kierunku, ażeby zapewnić pracy strzeleckiej jaknajlepsze warunki rozwoju. Jednemi z punktów wytycznych reorganizacji, pracy są: nawiązanie kontaktu z pokrewnemi organizacjami, zwrócenie większej uwagi na pracę świetlicową, stworzenie bibljoteki strzeleckiej oraz uruchomienie strzelnicy małokalibrowej w Chełmie, która ma się przyczynić do rozwoju sportu strzeleckiego, tak potrzebnego w dzisiejszych czasach, gdy sąsiedzi nasi zbroją się, a nam potrzeba jest pewnych i wytrenowanych strzelców.

* * *

Z KATOWIC donoszą: Pod przewodnictwem komendanta powiatowego Z. S. odbyło się tutaj zebranie konstytucyjne zarządu Pow. Z. S. Funkcje podzielono następująco: prezes inż. Porey - Madeyski, wiceprezes — wizytator Stanisław Warcholik, skarbnik — dyrektor Jan Turski, sekretarz — inspektor Józef Szafran, członkowie zarządu: inż. Wenz kop. Kelofas. Do komitetu p. w. wybrano dyr. Turskiego. Zebrania zarządu odbywać się będą w każdy czwartek.

* * *

W WĄBRZEŹNIE odbyło się zebranie i odprawa zarządów wszystkich oddziałów Związku Strzeleckiego pow. wąbrzeskiego. Zebranie zagaił w obecności starosty powiatowego i członków zarządu powiatowego Z. S. ob. prezes Fr. Waligóra. Na zebranie i odprawę stawili się przedstawiciele wszystkich oddziałów Z. S. w ogólnej liczbie 72 osób. W czasie zebrania wygłosił referat na temat „Praca oświatowa i wychowanie obywatelskie w oddziałach Zw. Strzeleckiego", referent oświatowy powiatu prof. Szkarłat. Następny referat „Rola i sposób pracy skarbników",—skarbnik zarządu powiat. Zw. Strzel. ob. dyr. Ledwochowski. Następnie omówione zostały sprawy organizacyjne i wyszkoleniowe w oddziałach Związku Strzeleckiego na rok 1932 i odczytane ostatnie rozkazy Komendy Głównej i Okręgu, poczem wywiązała się dyskusja w czasie której odpowiedzi i instrukcje dawali poszczególni członkowie Zarządu Powiatowego i Pow. Kmdt. Z. S.

W. Kuliszewski.

* * *

W PSZCZYNIE dnia 24.II b r. odbyła się odprawa komendantów oddziałów. Na zjazd przybyli: starosta dr. Jarosz, płk. Pałkowski, komendant podokręgu kpt. Pittner i inni. Odprawa poświęcona była omówieniu pracy na terenie powiatu pszczyńskiego,

* * *

Z BRZESKA donoszą: Odbyła się tu odprawa komendantów oddziałów Związku Strzeleckiego powiatu brzeskiego, w której wzięli udział wszyscy komendanci, a z niektórych oddziałów prócz komendantów zjawili się również instruktorzy przysposobienia wojskowego. Krótkie sprawozdania z miesięcznego okresu pracy składali komendanci oddziałów, poczem zabrał głos komendant powiatu Związku Strzeleckiego, zwracając uwagę na różne okoliczności i przejawy życia strzeleckiego jakie zauważono w ostatnim miesiącu pracy, a następnie podał do wiadomości komendantów wyniki z przeprowadzonej klasyfikacji oddziałów i ustalił miejsca jakie one zajęły w pracy p. w. i w. f. a w szczególności strzelectwa za rok 1931. W dalszej części odprawy kpt. Ryczek omówił program pracy na następny miesiąc. Na zakończenie odprawy delegat komendy okręgu mówił o pracy nad wychowaniem obywatela, a komendant powiatu Z. S. dał wytyczne do pracy świetlicowej, pobudzając do rozmachu w tej dziedzinie. Odprawy odbywają się na terenie tutejszego powiatu co miesiąc Biorą w nich udział wszyscy komendanci, co wpływa dodatnio na życie strzeleckie we wszystkich dziedzinach pracy w terenie.

Wojciech Kapustka.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE

W ŁYSYCH na zebraniu organizacyjnem Zw. Strzeleckiego obecni byli przedstawiciele powiatowej komendy Związku Strzeleckiego w Kolnie: ob. prezes dr. Kukliński, komendant Doczekał i Waszkiewicz. Po zagajeniu zebrania przez ob. Kamińskiego, który dokładnie wyjaśnił cel i zadanie, jakie ma przed sobą Związek Strzelecki, zebrani jednogłośnie postanowili w liczbie 29 osób przystąpić na członków ćwiczących Związku i wybrać zarazem zarząd oddziału w składzie następującym: prezesem — ob. Maciejewskiego, zastępcą prezesa i sekretarzem — ob. Rawę, skarbnikiem — ob. Kowalczyka i członkami zarządu — ob. Kruczyka oraz ob. Polonisa — komendantem oddziału został ob. Teofil Chojnowski.

M. Maciejowski.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

DO DĄBROWY k/Grodna na otwarcie świetlicy Z. S. przybyli z Sokółki: prezes powiatowego zarządu Z. S. ob. starosta S. Wolski, prezes powiatowego Towarzystwa Przyjaciół Strzelca zastp. inspk szkolnego ob. Wójcikiewicz, komendant powiatu Z. S. por. Kozanecki oraz wizytator z Kuratorjum . S. Warszawskiego, gdzie po powitaniu oraz złożeniu raportu przez komendanta 7 kompanji Zw. Strzle. ob. Dorożyńskiego ob. Starostwa dokonał uroczystego otwarcia świetlicy Związku Strzeleckiego zawieszając flagę. Następnie do zebranej na sali publiczności oraz strzelców ob. Starosta wygłosił przemówienie, kładąc główny nacisk na znaczenie świetlic w rozwoju Z. S. i wzywając jednocześnie ludność do współpracy ze Zw. Strzeleckim. Zkolei przemawiali: wizytator z Kuratorjum O. S. Warszawskiego oraz komendant powiatu



Oddział Wołomin ze swojemi władzami na czele.

Z. S. ob. por. Kozanecki. Po przemówieniach ob. Starostwa wręczył na zakończenie 8 strzelcom zaświadczenia o uzyskaniu prawa do noszenia odznaki P. O. S. Zorganizowanie 7 kompanji Związku Strzeleckiego w Dąbrowie datuje się od dnia 1 grudnia 1930 roku. Pierwszy oddział założono w Kamiennej Nowej, następnie Dąbrowie. Miedzianowie, Różanym-Stoku i Staro-Kamiennej przez ob. Dorożyńskiego, kierownika szkoły powszechnej w Kamiennej Nowej. Stan kompanji w czasie założenia 47 strzelców, obecnie kompanja składa się z 51 strzelców ćwiczących i 30 członków wspierających. Kompanja posiada 2 świetlice w Miedzianowie i w Dąbrowie, zaś reszta oddziałów dotychczas grupuje się w lokalach szkolnych.

Cz. Niedźwiecki.

* * *

Z RADOSZKOWIC, pow. Mołodeckiego donoszą: Niedawno Radoszkowice odległe od granicy z Rosją zaledwie o jakieś 100 do 250 metrów, przeżywały wielką uroczystość otwarcia i poświęcenia świetlicy oddziału Związku Strzeleckiego. Uroczystość rozpoczęto przedstawieniem odegranem przez zespół amatorski Z. S. z udziałem gości i sympatyków Z. S. przy dźwiękach orkiestry wojskowej, której udzielił bezinteresownie p. dowódca 10 Baonu K. O. P. Następnego dnia odbyła się uroczysta msza św. w kościele parafjalnym, następnie raport i defilada, którą przyjął p. starosta powiatowy i dowódca kompanji K. O. P. p. kpt. Nałęski, poczem zostało dokonane otwarcie i poświęcenie świetlicy strzeleckiej. Otwarcia świetlicy dokonał p. starosta powiatowy, oddając ją do użytku strzelcom, poświęcenia zaś dokonał ks. proboszcz Fr. Cybulski. Po poświęceniu i otwarciu świetlicy odbyła się w sali miejskiej akademja. Całość uroczystości wypadła bardzo podniośle i zjednała sobie wielu sympatyków dla Związku Strzeleckiego. Podkreślić należy duże zasługi, położone przez zarząd Z. S. w Radoszkowicach, nauczycielstwo szkoły powszechnej i K. O. P. które niestrudzonn swą pracą prowadzą młodzież zrzeszoną w Z. S. do lepszego jutra, wpajając w nich rozumieniem dobra Rzplitej Polskiej i ideologję Związku Strzeleckiego.

M. Łysak.

* * *

W ZAKRZÓWKU, pow. Janów Lub. oddział Zw. Strzeleckiego dokonał otwarcia „Strzelnicy Świetlicowej" przy udziale miejscowego społeczeństwa i zarządu Zw. Strzeleckiego. Uroczystość zgromadziła dużą liczbę ludności, która coraz bardziej za przykładem Strzelca zaczyna rozumieć potrzebę sportu strzeleckiego, a który dotychczas był u nas zaniedbany. Przy otwarciu członkowie zarządu, sympatycy Strzelca oraz strzelcy oddali honorowe strzały do tarczy, składając równocześnie drobne datki na potrzeby, związane z uruchomieniem strzelnicy, czem zadokumentowali swe stanowisko w poczynaniach Strzelca. Doceniając konieczność propagowania sportu strzeleckiego, oddział Zw. Strzeleckiego Zakrzówek udostępnił miejscowej ludności korzystanie ze strzelnicy, oddając ją na ten cel każdego dnia od godz. 18 do 20, a w niedzielę i święta przez cały dzień z przerwą w czasie trwania nabożeństwa. W tym samym dniu, jako zakończenie uroczystości i otwarcia „Strzelnicy Świetlicowej" odbył się raport służby obywatelskiej miejscowych strzelców.



Sztafeta oddziału Z. S. w Iwoniczu, która w zawodach narciarskich organizowanych przez Zw. Strzelecki Iwonicz, zajęła drugie miejsce.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

W LIMANOWEJ oddziały Związku Strzeleckiego męski i żeński wykazują największą żywotność z pośród lokalnych organizacyj. Ostatnio został zorganizowany uroczysty wieczór strzelecki zagajony przemówieniem pow. komendanta Z. S. ob. Wł. Olesia. Na wieczorze sekcja amatorska odegrała alegoryczny obrazek sceniczny Feliksa Bobowskiego w 5-ciu odsłonach p. t. „Na grobach ojców". Amatorzy spisali się dzielnie i znakomicie wywiązali się ze swoich ról. Pięknie wypadła odsłona przedstawiająca cmentarz wiejski, przy podkładzie muzycznym i efektach świetlnych. Wykonane kostjumy przez amatorów budziły zachwyt i podziw wśród licznie zebranej publiczności. Innym razem urządziły oddziały wieczornicę [illegible]rej wzięła udział brać strzelecka i którą zaszczycili swoją obecnością sympatycy Z. S., a w ich gronie p. starosta mr. Franciszek Buliński. Obecnie oprócz ćwiczeń i zajęć codziennych przygotowuje oddział nowe imprezy, po wykończeniu których podzielimy się w naszym tygodniku wiadomościami z bracią strzelecką.

St. Ceglarz.

* * *

W KOPANICY oddział Z. S. odegrał 3 aktową komedję p. t. „Cygańskie wesele", oraz wykonał szereg deklamacyj i monologów, a przedstawienie zakończono wiązanką pieśni legjonowych. Czysty zysk przeznaczono na pomoc dla bezrobotnych strzelców.

Józef Jurczak.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ

STAROGARD: Oddział Związku Strzeleckiego w Starogardzie stale pogłębia pracę w dziale wyszkolenia strzelectwa. Ćwiczenia strzeleckie w ub. roku stały na wysokim poziomie, o czem świadczy zdobyty przez oddział dyplom od Komendy Głównej Z. S. w powszechnych zawodach strzelecko-łucznych. Praca godna naśladownictwa przez inne środowiska strzeleckie.

* * *

W PUZIENIEWICZACH, pow. stołpeckiego w oddziale zostały rozdane odznaki strzeleckie i dyplomy zdobyte na święcie p. w. i w. f. w Stołpcach. Na uroczystość przybył komendant powiatowy Z. S. ob. Drozdowski, komendant 2 kompanji Mir ob. Szulc oraz ref. wychowania obywatelskiego Kwietniewski, który wyświetlił film p. t. „Złote bagno". Na zakończenie odbył się wspólny posiłek.

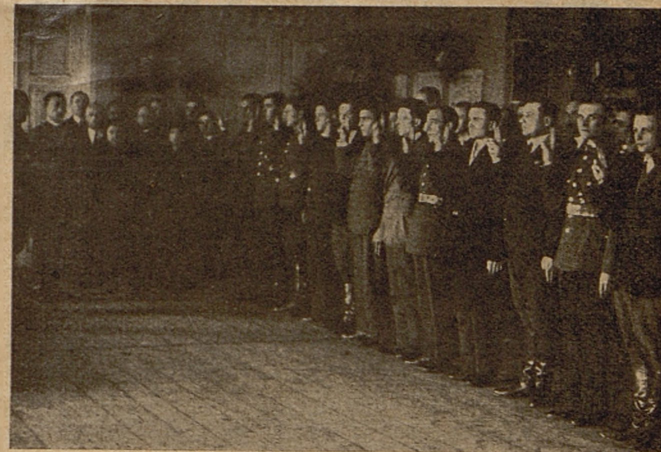
* * *

W WOŁOMINIE w świetlicy strzeleckiej prezes powiatowego zarządu Z. S. ob. Łojewski w obecności komendanta p. w. kpt. Krzemieńskiego, ref. wych. obyw. kom. okręgu Nr. I

ob. Okroja, prezesa miejscowego oddziału Z. S., wraz z całym zarządem udekorował „Odznaką strzelecką" kolejarzy — zawodników, którzy wypełnili warunki na powiatowych zawodach strzeleckich w Radzyminie.

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

Z JANOWA LUB. piszą: W dniu 24 stycznia b. r. w Gościeradowie odbyła się koncentracja oddziałów Z. S. Gościeradów, Księżomierz i Dąbrowa z udziałem członków zarządu. Zajęcia prowadził komendant powiatu p. w. i w. f. por. Suchodolski. Około godz. 10 min. 30 przybył inspektor wyszkolenia p. w. mjr. Kaczała w towarzystwie mjr. Zaprotkiewicza. Po raporcie p. mjr. Kaczała powitał zebranych strzelców i przemówił na temat organizacji i wyszkolenia, poczem odbył krótką konferencję z zarządem. O godz. 13 inspekcja zakończyła czynności i członkowie jej udali się do Wilkołaza, gdzie odbywało się strzelanie szkolne oddziału Wilkołaz i Wólka Rudnicka. Po przyjeździe do Wilkołaza inspekcja zastała oddziały maszerujące do sali szkolnej, gdzie p. mjr. Kaczała bardzo szczegółowo sprawdził dziennik zajęć, rzucając pytania. Sprawozdania mimo trudnych warunków atmosferycznych, jak mgła, wypadły względnie dobrze, a szczególnie w oddziale Wólka-Rudnicka na 10 strzelających warunki wypełniło 9. Po zakończonej inspekcji p. mjr. Kaczała wygłosił do zebranych krótkie przemówienie.



Przyrzeczenie strzeleckie na kursie wychowania obywatelskiego w Ciechanowie.

STRZELECTWO W TERENIE

SĘDZIOWIE STRZELECKO - ŁUCZNI: Projekt opracowanego statutu Polskiego Kolegjum Sędziów Strzelecko - Łucznych wyraźnie określa, iż sędzią kwalifikowanym, to jest członkiem P. K. S. Strzel. - Łuczn., może zostać każdy nieposzlakowanej czci obywatel(ka) narodowości polskiej, o ile zna przepisy i regulaminy i zda odpowiedni egzamin sędziowski. Zaznacza się, iż sędzią strzelecko - łucznym nie może być czynny zawodnik strzelecki lub łuczny. Sędziowie mogą jedynie brać udział w zawodach o odznakę strzelecką lub łuczną, organizowanych dla sędziów. Każdy więc, kto pragnie być zamianowany sędzią strzel. - łuczn., musi uprzednio złożyć deklarację, że zrzeka się udziału w charakterze zawodnika w zawodach strzelecko-łucznych.

* * *

VII NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE, Myśliwskie i Łuczne, oraz I Kobiece Narodowe Zawody Strzelecko-Łuczne odbędą się w roku bieżącym we Lwowie. Termin zawodów został ustalony na okres 1—7 września. W rozkazie Komendy Głównej Z. S. ogłoszono wyciąg z regulaminu zawodów, który między innemi głosi, iż w strzelaniach o „Mistrzostwo Polski" uczestniczyć mogą jedynie stowarzyszeni zawodnicy i zawodniczki: strzelcy wyborowi oraz strzelcy czynni I klasy odznaki strzeleckiej, również klasy wyborowej, oraz I-ej polskiej odznaki łucznej. Zawodnicy „niestowarzyszeni" udziału brać nie mogą, choćby uprzednio zdobyli i posiadali nawet odznakę I-ej klasy. Zgodnie z § 3 tegoż regulaminu, termin imiennych zgłoszeń upływa w dniu 5 sierpnia 1932 r.

* * *

II MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ŁUCZNE: Prezydjum Międzynarodowej Federacji Łucznej otrzymało od Szwedzkiego Związku Łuczników propozycję z zaproszeniem na II Międzynarodowe Zawody Łuczne o „Mistrzostwo Świata" w 1932 r. do Sztokholmu. Szwedzi pragną bowiem, aby tegoroczne łuczne mistrzostwa świata odbyły się u nich w terminie między 12 — 16 sierpnia. Łucznicy polscy, zabierajcie się raźno do pracy, abyście mogli się wykazać wynikami, które zakwalifikują was do składu osobowego reprezentacyjnej drużyny Polskiego Związku Łuczników. Niedawno ogłoszone wymogi na Polską Odznakę Łuczną niech będą dla wszystkich zawodników i zawodniczek łucznych bodźcem do stałego treningu, bowiem każdy może sięgnąć po zwycięstwo, po laury — każdy ma prawo ubiegać się o miano reprezentanta Polski na II Łucznych Mistrzostwach Świata w 1932 r.

Gryff.

Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

CZEM JEST DLA NAS MARSZAŁEK?

O wielu rzeczach możemy tylko sądzić wtedy, gdy cofniemy się pamięcią wstecz, porównując przeszłe lata z dzisiejszą chwilą. Tak jest i z przywiązaniem synowskiem oraz z czcią, jaką żywimy ku osobie Pierwszego Marszałka Polski.

Rok 1794 to koniec naszej samodzielności politycznej. Polska podzielona na trzy części musiała odtąd żyć w granicach państw wrogich. Musieliśmy się wyrzec naszej przeszłości, naszych obyczajów, naszej mowy. Kazano nam kochać naszych nieprzyjaciół, służyć im, za naszą mowę katowano nas, za cześć jaką oddawaliśmy naszym bohaterom zamykano nas do więzienia. To też naród polski nie mógł znieść tego ucisku: prowadzony przez dzielnych patrjotów, zapalony nadzieją zwycięstwa, szedł w bój. I stoczyliśmy trzykrotnie walkę krwawą z naszymi nieprzyjaciółmi, w latach 1831, 1863 i 1905. Ale nadaremno, przewaga sił naszych ciemięzców zbyt była wielka. W owych czasach nie mieliśmy własnej armji, ani własnego rządu. Państwo polskie nie istniało, żyło tylko w sercach ludzi szlachetnych, ludzi dobrej woli. Nie posiadając Państwa, nie posiadaliśmy też widomych reprezentantów naszego państwowego życia. Raz po raz w chwilach powstania pojawiali się jednak dzielni mężowie, którzy ujmowali w swe silne dłonie ster powstania, prowadzili naród do walki. Ale były to chwile nieliczne, które wnet mijały.

Wiemy doskonale o tem, że każdy naród potrzebuje wodza, potrzebuje w życiu komendy. Jak dziecko, samo jeszcze nie mając doświadczenia musi słuchać rozkazu ojca, tak samo i naród jako całość musi wiedzieć, że jest ktoś, który czuwa nad jego losami, że jest ktoś, który w chwili niepezpieczeńswa prowadzi go do walki, i że wyda wczas właściwą komendę. Nie mając własnych wodzów ani hetmanów, naród polski oddawał swe serce wielkim wieszczom narodowym, którzy w pieśniach swoich utrzymywali ducha w narodzie i krzepili jego gasnące nadzieje. I uważał ich za swych wodzów. Lecz ciągle naród pożądał wodza, któryby widomie nim przewodził, pożądał widomego znaku swych dążeń do wolności i błagał niebiosa o człowieka, któryby był jego opiekunem i pokierował jego losami.

I nareszcie krew przelana przez naszych ojców i poświęcenie bezgraniczne naszych żołnierzy w powstaniach przeważyły szalę i dzięki wysiłkom narodu, który umiał zorganizować Legjony i inne niepodległościowe organizacje, Polska powstała z martwych.

Polaków zaś walczących o Polskę prowadził do boju Józef Piłsudski. On to stał się tym Wodzem, tym człowiekiem, który zdobył się na tę odwagę, że rzucił wyzwanie potężnemu wrogowi, wziął na swe barki całą odpowiedzialność i wygrał walną bitwę.

Pozbawieni przez sto pięćdziesiąt lat wodza narodu, nie mieliśmy widomego symbolu naszego Państwa i oto losy zesłały nam męża, który dzięki swej pracy, dzięki swym trudom i poświęceniu stał się tym symbolem. I dlatego jest On dla nas tak drogi, dlatego poza zaufaniem, które mamy do Niego skorośmy widzieli jak mądrze i zwycięsko prowadził nasze sprawy narodowe, kochamy w nim przedstawiciela żywego tej Polski, która do chwili kiedy On rozpoczął wielki bój o Ojczyznę, była dla nas jakby mgłą, trudną do uchwycenia.

Kochamy Józefa Piłsudskiego, bo jest On wielkim i godnym następcą Bolesława Chrobrego, który zdobył dla Polski liczne ziemie i zatknął sztandar polski na murach grodów kijowskich, bo jest On dziedzicem prac podjętych przez Bolesława Krzywoustego, Kazimierza Wielkiego i tylu innych wielkich mężów narodu. Miecz Marszałka Piłsudskiego utrzymał tradycję wielkich czynów Władysława Łokietka, Władysława Jagiełły, pogromcy Krzyżaków i Jana III, pogromcy Turków. W Józefie Piłsudskim widzimy dziedzica tych wielkich czynów przeszłości, w nim widzimy Polskę. Kochamy Go bo stał się naszym Wodzem najwyższym. To też w dniu imienin naszego Wodza starajmy się o jedno: aby każdy nasz czyn codzienny, każdy postępek spełniony był z korzyścią dla Polski i z pożytkiem dla wielkości naszego Państwa, wtedy oddamy Mu najlepszy hołd i wtedy możemy liczyć, że zyskamy Jego ojcowską pochwałę.

Jotem.

PRZYRZECZENIE STRZELECKIE

Słowo magiczne, tak bardzo proste, a tak równocześnie głębokie. Za wypowiedzeniem tego słowa, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, budzą się w nas wewnętrzne moce duchowe, nasz świat wewnętrzny doznaje dziwnego wstrząsu, cała natura nasza reaguje na to słowo. Mimowoli zapominamy o sobie, o życiu realnem, a opanowują nas wizje przeszłości i przyszłości.

—Przyrzekam i ślubuję: Przez całe me życie dobro Rzeczypospolitej Polskiej nad wszystko inne, wyższe dla mnie będzie; niepodległości Jej zawsze bronić będę do ostatniej kropli krwi; służyć będę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej do ostatniego tchu, a wszystkie moje czyny i zamiary tej najwyższej służbie podporządkowane będą.

Na całe życie oddajemy się w służbę Rzeczypospolitej, urodzenie się Polakami, wyssanie miłości Ojczyzny z piersi matki, od zarania dzieciństwa aż do czasu wstąpienia do Związku Strzeleckiego, przejmowanie od wychowawców naszych gorącego oddania się Państwu, przypieczętowujemy własną niezłomną wolą, że tych ślubów dotrzymamy i że tak będzie „stwierdzamy uroczystem słowem żołnierskiego honoru, obywatela i wolnego uczciwego człowieka".

Suną w naszej wyobraźni obrazy przeszłości. Korowód to wielki; między innymi widzimy tu kroczącego na przodzie Mocarza Chrobrego w wspaniałym orszaku, niosącego symbol potęgi i niezależności, wysadzaną djamentami koronę, dalej małego wzrostem, Olbrzyma Ducha Łokietka toczącego o tę koronę zacięte boje, jeszcze dalej, potęgę wspaniałych Jagiellonów, śluby Jana Kazimierza, Jan III Sobieski pod Wiedniem, przysięga Kościuszki w Krakowie, postać Księcia Józefa, wreszcie posuwająca się zwolna grupa postaci dźwigających krzyż, symbol tragizmu Narodu Polskiego z świetlaną postacią na czele — to Romuald Traugutt, a w końcu jeszcze różowy świt i świetlana postać na wzgórzu, a tą postacią — Komendant.

Odwracają się karty księgi narodu i poprzez zgiełk i wrzawę wojenną, poprzez popioły i zgliszcza, widzimy wyłaniającą się Polskę, potężną, wspaniałą, opartą z jednej strony o sine wody Bałtyku, z drugiej o niebotyczne, śnieżne szczyty Tatr, z ich łanami falujących zbóż, lasami pełnemi zwierza, rzekami i jeziorami, ze swemi nieprzebranemi bogactwami mineralnemi. A najpiękniejszy z widoków, jakie pieszczą nasze oko, to skrawek Polskiego Morza, cudne wybrzeże, okno na świat cały.

Oto skromne przyrzeczenie strzeleckie wzrasta do wielkiej przysięgi; nie do tej, jakich w naszem życiu codziennem jesteśmy częstymi świadkami, ale do tej przysięgi cichej, skupionej, wewnętrznej, jakiej żadne burze nie przełamią. Kto się zdobył na takie przyrzeczenie, ten niech się raz jeszcze upewni, jak szczytną jest służba jego dla Ojczyzny i niech spogląda w przyszłość okiem radosnem i niech powtarza „Przysięgam, służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, do ostatniego tchu, tak mi Wszechmocny Boże dopomóż!".

J. Kijowski.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

PRACA SCENICZNA W ZALESIU WIELKIM, pow. Koźmin. Tutejszy Zw. Strzelecki odegrał ostatnio przedstawienie teatralne p. t. „Kachna". Przedstawieniem reżyserował ob. Szymkowiak, kier. szkoły Z pracy młodzieży widzieć można ten wielki zapał do pracy i zrozumienie, jak wielkie korzyści daje Związek Strzelecki.

* * *

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO ODDZIAŁ JAROCIN. Zebranie zagaił ob. Jarocki prezes, wyrażając życzenie, by rok 1932 był tak bogaty w pracę i wysiłki poszczególnych strzelców celem dalszego rozwoju Związku, jak rok ubiegły. Następnie odczytano porządek obrad, który jednogłośnie przyjęto. W dalszym ciągu nastąpiły przemówienia poszczególnych członków zarządu; ob. prezes Jarocki w dłuższem i rzeczowem sprawozdaniu podkreślił i wykazał całoroczną działalność miejscowego oddziału, poczem scharakteryzował wysiłki włożone w realizację programów p. w. i w. f. oraz programu wychowania obywatelskiego. Praca ta przyniosła bardzo dodatnie wyniki i w ostatniem półroczu znacznie się wzmogła i spotęgowała. Utworzony został Klub Sportowy „Strzelec", dalej sekcja bokserska, a drużyna marszowa oddziału zdobyła pierwszą nagrodę ufundowaną przez przewodniczącego Komitetu pow. w. f. i p. w. Pozatem świadczą o intensywnej działalności oddziału liczne dyplomy i medale zdobyte przez strzelców. Oddział brał udział we wszystkich uroczystościach i obchodach narodowych, a także w uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Śmiełowie, w czasie której strzelcy pełnili straż honorową. Przy oddziale zorganizowana została czytelnia, gdzie książki wydaje się w każdą sobotę. Prezes podziękował w serdecznych słowach Towarzystwu Przyjaciół Strzelca, które materjalnie i moralnie czuwa nad oddziałem. Po ukończeniu sprawozdań udzielono zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes ob. Jarocki, wiceprezes ob. Sieniawski, sekretarz oz. Bigos, zastępca sekretarza ob. Mikołaj-



Strzelczynie i strzelcy, należący do sekcji scenicznej oddziału Z. S. Zalesie Wielkie.

czyk,, skarbnik ob. Durczyk, komendant Szkudlarek, zast. kom. ob. Kania ławnicy ob. ob.: Bierła i Gomuła. Komisja rewizyjna ob. ob.: Bargiel, Borkiewicz.

* * *

ZEBRANIE ODDZIAŁU Z. S. W ZDUNACH, pow. Krotoszyn. W ubiegłych dniach odbyło się tu walne zebranie oddziału Z. S., na które przybyli kpt. Kapota, ob. komdt. pow. Schulz i miejscowy zarząd oddziału żeńskiego. Wymienieni podnieśli bardzo żywotną działalność oddziału, który winien wszystkim oddziałom w powiecie służyć za wzór. Zebraniu przewodniczył ob. Schulz. Z obszernego sprawozdania prezesa oddziału ob. Jeziornego wynikało, że oddział w ubiegłym roku bardzo intensywnie pracował, podniósł swoje znaczenie w miejscowem społeczeństwie i zyskał na wzroście członków, na dzień 1. II. 1932 oddział liczy bowiem 101 członków. Oddział prócz innych imprez urządził staraniem burmistrza Szały i Jeziornego 3-dniowy obóz letni. Nadto prezes Jeziorny złożył podziękowanie za udzieloną pomoc życzliwemu opiekunowi oddziału p. płk. Ocetkiewiczowi d-cy 56 p. p., kpt. Latawcowi, kpt. Kapale, kmdt. Schulcowi, ob. Szałowi burmistrzowi miasta Zdun oraz magistratowi za oddanie lokalu w budynku miejskiem na świetlicę. Walne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum. Na prezesa wybrano ponownie ob. Jeziornego. Przez aklamację wybrano Wichniarka Bolesława na sekretarza, Brzezichę na skarbnika, Walkowiaka na kier. wych. obyw., Idzińskiego gospodarzem świetlicowym, komendantem Michalaka Wawrzyńca. Przedstawiony przez ob prezesa budżet zamykający się sumą 1205 zł., jak i regulamin kasy pośmiertnej oddziału zostały jednogłośnie uchwalone. Obecnie praca w oddziale wre w całej pełni i koncentruje się w świetlicy, gdzie obywatele spędzają bardzo miłe chwile pod kierownictwem ob. Idzińskiego i całego zarządu. Przy oddziale istnieje sekcja szachowa, przysposobienie rolne i z dniem 1. III. 1932 rozpocznie swą działalność Klub Sportowy. Z inicjatywy zarządu został również założony oddział żeński, który obecnie liczy 32 członkinie.

* * *

OTWARCIE ŚWIETLICY ODDZIAŁU WIELICHOWO, pow. Śmigiel. Dnia 21. II. b. r. odbyło się w Wielichowie uroczyste zebranie oddziału Z. S., połączone z otwarciem nowej świetlicy przy udziale przedstawicieli miejscowych władz i urzędów oraz specjalnie na ten cel zaproszonych gości w osobach: ob. kpt. Stanaszka komendanta pow. Z. S. Śmigiel, ob. Hermana prezesa oddz., ob. Kapelczaka ref. wych. obyw. oddział Smigiel i ob. Pracowitego sekretarza pow. zarządu Z. S. Otwarcie świetlicy odbyło się w nastroju niezwykle podniosłym i serdecznym. Przy szczelnie wypełnionej świetlicy ob. Lipowicz otworzył zebranie hasłem „cześć Ojczyźnie", witając zaproszonych gości



Zarząd oddziału Z. S. w Zdunach, w czasie obrad, poprzedzających walne zebranie oddziału.

i członków Z. S. Kierownik szkoły ob. Świątek, wygłosił interesujący i świetnie opracowany odczyt na temat „Ks. Biskup Bandurski i Jego udział w odrodzeniu Ojczyzny", a następnie trio skrzypcowe wykonało utwór „O święty kraju nasz", poczem nastąpiła deklamacja oraz chór strzelecki odśpiewał na głosy „Jeszcze Polska nie zgmęła" oraz „My Pierwsza Brygada". Po przemówieniu ob. Kapelczaka, nawołującego wszystkich strzelców do wytrwałości i obowiązkowości w pracy Z. S. nastąpiło otwarcie nowej świetlicy przez komendanta pow. Z. S. kpt. Stanaszka, który w serdecznych słowach podkreślił doniosłość posiadania wspólnego ogniska, jakiem jest świetlica dla członków Z. S. Po przecięciu wstęgi i oddaniu świetlicy pod opiekę ob. Polcyna gospodarza świetlicy w serdecznym bardzo nastroju uroczystość zakończono.

* * *

Z SYCZYNA, pow. Oborniki otrzymaliśmy wzruszający list i następującą korespondencję o miejscowych stosunkach. Związek Strzelecki założony został 10 maja 1931 r. Prezesem wybrano ob. Wszelakiego Stanisława z Syczyna. Cóż kiedy w następnych dniach członkowie zarządu w obawie o chleb powszedni poszli w rozsypkę. Pozostaje ob. W. sam z członkami bez zarządu. Kompletuje drugi zarząd. Zebranie uchwala. Komendant i prezes w jednej osobie ćwiczy swoich 20 członków co tydzień blisko. Praca w oddziale wre. Lecz do Z. S. wkradły się wilki w skórze jagnięcia, którzy wszelkiemi siłami starają się rewolucje wywołać po 3 miesiącach istnienia. Przebąkują o O. W. P. jako lepszej organizacji, bo nie ma tyle ćwiczeń tylko „Straż nad Wartą" trzeba umieć na pamięć a tu aż trzeba tyle. Nie udają się ich zakusy ćwiczenia odbywają się i zdaje się już, że nic nie zamąci spokoju. Lecz bezrobocie i kreciа robota gryzie korzeń drzewa na wzór szczurów. Odciągnęli nam dwóch kandydatów. Oddziai bierze udział w 3 zlotach mianowicie w Rogożnie, w Obornikach i Szamotułach. Od 1.XI przychodzi cenna pomoc w postaci obecnego prezesa i referenta wychowania obyw. ob. Hutoniewskiego, nauczyciela. Teraz życie w oddziale normalnie płynie. Mamy świetlicę własną w klasie szkolnej. Tylko biedna nasza świetlica bo jej gospodarze — Strzelcy wszyscy bezrobotni. Niemcy i narodowcy wrą na nas, obrzucając oszczerstwami. I za to Bóg zapłać. Nie byli na froncie. Więc nie dziw.

* * *

PRACA STRZELECKA W ROGOWIE POW ŻNIN. W Rogowie pow. Żnin nasz młody, dopiero przed 4 miesiącami założony oddział Z. S. urządził w niedzielę dnia 21.II. b. r. skromną akademję ku czci J. E. Ks. Biskupa dr. Bandurskiego. Pięknem wstępnem przemówieniem prezesa oddziału ob. Sobeckiego akademja została zapoczątkowana, poczem orkiestra naszego oddziału Z. S. odegrała Hymn Narodowy. Następnie referent oświatowy oddziału ob. Lubik wygłosił referat, orkiestra odegrała hymn papieski, a referent oświatowy oddziału Z. S. w Niedźwiadach nauczycielka ob. Maliszówna odczytała dwa wiersze — utwory Ks. Biskupa: „Wstań" i „Zjednoczenie Armji w Krakowie". Odegraniem „Pierwszej Brygady" uroczystość zakończono. Przy tej sposobności nie możemy odmówić sobie przyjemności i nie powiedzieć kilku słów o pomyślnem rozwoju naszego oddziału. Założony w dniu 4 paźdź. oddz. nasz w bardzo krótkim czasie wykazał wielką żywotność: jest już obecnie umundurowany, posiada świetlicę, do której ochoczo zbierają się strzelcy, ćwicząc się w pracy obywatelskiej. Tak wspaniały rozwój naszego oddziału zawdzięczamy przedewszystkiem wysiłkom naszego zarządu z niestrudzonym prezesem ob. Romanem Sobeckim, oraz komendantem ob. Wiśniewskim i jego zastępcą ob. Piaseckim na czele, z drugiej zaś strony — tej chęci do pracy obywatelskiej — z jaką nasi dzielni strzelcy się zabrali. Aby zgoda, jedność, koleżeńskość — cechujące nasze wysiłki w przysposobieniu wojskowem, tak i cnotach obywatelskich, wiecznie przyświecała nam na drodze ku chwale Ojczyzny.

ODDZIAŁ ŻEŃSKI W JANÓWCE, pow. Kępno. W Janówce, pow. Kępno zorganizowany został oddział żeński w sile 22 członkiń. Zebranie organizacyjne zaszczyciła obecnością okręgowa referentka pracy kobiet w Poznaniu ob. Cichocka w towarzystwie powiatowej ref. ob. Balickiej, które udzieliły wskazówek nowo wybranemu zarządowi w związku z pra .ami w oddziale. Pomimo trudnych warunków, w jakich oddział pracę rozpoczął, nie mogąc uzyskać lokalu na świetlicę, zebrania odbywają się normalnie, na których prócz spraw bieżących odbywają się wykłady o obronie przeciwgazowej, budzące wielkie zainteresowanie wśród słuchaczek. Wyłoniona z oddziału sekcja teatralna odegrała sztukę w 3 aktach Orwicza „Jego Kapralska Mość" Amatorzy wywiązali się ze swych zadań nadspodziewanie dobrze, za co im nie szczędzono oklasków.

* * *

ROCZNE WALNE ZEBRANIE Z. S. W GRODZISKU. Dnia 14.II b. r. odbyło się przy udziale 82 członków roczne walne zebranie Z. S. w Grodzisku. Zebranie zaszczycił obecnością p. poseł Ciszek. Zagail i powitał zebranych członków i gości ustępujący prezes ob. Tobolewski. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano ob. Antoniego Szaja. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że oddział stale się rozwija tak pod względem ilości członków jak i finansowym jak i również i pod względem świetlicowym. Świetlica została wyposażona w różne nowe gry towarzyskie i sportowe, a ponadto w radjo. Po udzieleniu absolutorjum i wyrażeniu podziękowania ustępującemu zarządowi przez prez. pow. Z. S. ob. Rejdycha, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes ob. Herde, zast. ob. Pawlak, sekr. ob. Walczak, skarbnik ob. Tomkowiak, ławnicy ob. ob.: Grześkowiak, Ignor, Kaczmarek i Antoni Szaj. Do komisji rewizyjnej wybrano ob. ob.: Słomińskiego, Niebieszczańskiego i Adamka. W uchwałach postanowiono uzupełnić sprzęt sportowy, założyć klub szachistów, oraz przedłużyć otwarcie świetlicy od 14—23. Po omówieniu różnych spraw organizacyjnych zredagowano telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego. Okrzykiem na cześć Rzplitej, Jej Prezydenta oraz na cześć Marszałka Piłsudskiego i po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady", przewodniczący zebranie zamknął.



Nowomianowany starosta powiatu gostyńskiego, p. Juljusz Wolfarth, prezes powiatowy Komitetu W. F. i P. W. Pan starosta jest gorącym zwolennikiem przygotowania do życia zastępów młodzieży drogą wyrobienia tężyzny moralnej i fizycznej i pracę na tem polu otacza szczególną opieką i miłością.

* * *

POWIAT GNIEZNO PRZEPROWADZIŁ UDATNE ĆWICZENIA KONCENTRACYJNE. Ostatnio odbyły się na terenie całego powiatu ćwiczenia koncentracyjne: 1) w Gnieźnie 2) w Kłecku i Łagiewnikach, 3) w Witkowie i Powidzu, 4) w Łałkowie i Łubówku, 5) w Szczytnikach Czern. i Nidomiu, 6) w Gościeszynie. Na podstawie wydanych rozkazów przez powiatowego komendanta p. w. na powiat Gniezno przystąpili d-cy partyj do zorganizowania oddziałów i ruszyli marszem ubezpieczonym w kierunku przewidzianym w rozkazie. Spotkaniu przeciwnych partyj towarzyszył rzęsisty ogień ślepych naboi karabinowych oraz wojowniczy zapał uzbrojonych strzelców. W momencie rozstrzygającego zwarcia ćwiczenia zostały przerwane i zakończone zbiórką oddziałów obu stron. Przy rozpalonych ogniskach ze słomy, chróstu i drzewa przemawiali do zebranych członków kierownicy ćwiczeń, podkreślając konieczność kształcenia się dzisiejszej młodzieży we władaniu rzemiosłem wojennem w celu przeciwstawienia się wszelkim zakusom wojennym naszych wrogów. Podkreślić należy, że najliczniej stawiły się oddziały skoncentrowane w Gnieźnie Żelazkowie. Obie strony liczyły ponad 250 członków, z których oddziały, Zw. Strzeleckich były najsilniej i najliczniej reprezentowane. Wspaniale przedstawiał się oddział Związku Strzeleckiego z Gniezna pod dowództwem plut. rez. Kabacińskiego, w liczbie 60-ciu obywateli, wreszcie Związek Strzelecki Masztalarni miasta Gniezna. Ćwiczenia w Gnieźnie zaszczycił swoją obecnością z-ca d-cy pułku ob. płk. Schmidt, przedstawiciele Z. S. z Masztalarni i Gniezna oraz wielu rezerwistów i liczni sympatycy P. W. i Z. S. Na ćwiczeniach licznie zebranej młodzieży P. W. w Kłecku i Biskupicach był obecny obwodowy kmdt p. w. ob. mjr. Piwowar, który stwierdził z uznaniem bardzo duży postęp w osiągnięciu wiadomości wojskowych oraz obywatelskie uświadomienie tamtejszych członków p. w.

* * *

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W KALISZU. W dniu 27 lutego b. r. odbyło się walne zebranie oddziału Zw. Strzeleckiego w Kaliszu. Po zagajeniu przez kompanijnego Z. S. ob. Wojciszewskiego wyłonione zostało prezydjum zebrania w składzie następującym: przewodniczący ob. Zarębski, asesorowie: ob. ob. Błaszczyński i Góral oraz sekretarz Leśniak, poczem nastąpiło złożenie sprawozdania przez ustępujący zarząd z dotychczasowej działalności. Szczególne uznanie obecnych zdobyło sprawozdanie z działalności oddziału żeńskiego. Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, powołano przez aklamację zarząd nowy w składzie następującym: przewodniczący: ob. prof. Dybowski, zastępca Ciesielski, sekretarz ob. Leśniak, skarbnik ob. Hoffman, z-ca ob. Wojciechowski. gospodarz ob. Świątek, z-ca ob. Kurek oraz kierownik sekcji dramatycznej ob. Lewandowski. Ponadto powołano komisję rewizyjną w składzie ob. ob. Festerkiewicz, Minkin, Błaszczyński, Kruszniak i Tobola. Nowowybrany przewodniczący ob. prof. Dybowski, wyrażając podziękowanie obecnym za powierzoną mu godność, złożył zapewnienia jaknajgorętszej pracy dla dobra rozwoju organizacji. Walne zebranie odbyło się w obecności wszystkich członków zarządu i komendy powiatowej Związku Strzeleckiego.



Członkowie i sympatycy oddziału Z. S. Wielichowo w nowootworzonej świetlicy.

Odpowiedzi Redakcji



Dział Prasowy K. Pdk., Nowogródek: Przesłane nam z wydziału prasowego K. Gł. sprawozdania z opłatków na terenie podokręgu nie ukażą się, ponieważ nadesłane zostały po określonym terminie. Prosimy o sprawozdania z konkretnej pracy w oddziałach.

Ob. Maciejowski, Lubliniec: Owszem, zamieszczamy i prosimy o dalsze zdjęcia i korespondencje.

Ob. St. Wawrzyńczyk, Wilno: Artykuł jest zupełnie dobry, tylko trochę za długi. Zamieścimy mimo to w następnym numerze i prosimy pamiętać o nas na przyszłość.

Oddział w Jankowicach: Zadanie dobre, przyszło jednak zbyt późno, byśmy je mogli w bież. numerze wykorzystać. Prosimy o dalsze prace.

Ob. Janiak, Pyzdry: Obydwa zadania znamy. Prosimy o zadania własnego układu.

Ob. Kozłowski, Korycin: Pisaliśmy już w nr. 11 „Strzelca", iż sprawozdań z Imienin Komendanta nie będziemy drukować. Możecie nadesłać tylko zdjęcia. Książeczkę wyślemy w tych dniach. Zadanie przysłane mamy. Nie pójdzie. Ułóżcie zadanie sami. Przepisać żadna sztuka.

Oddział w Bondyrzu: Zdjęcia tak uchwyconego jak podajecie nie posiadamy. Niema go również żaden z fotografów. Budka wartownicza szpeciłaby tylko fotografję.

Oddział Dorohusk: Postarajcie się o książkę T. Fonferki „Jak budować kajaki jedno i dwuosobowe", wydaną przez Główną Księgarnię Wojskową (Warszawa, Nowy - Świat 69). Kosztuje 2 zł. 20 gr. Księgarnia za zaliczeniem pocztowem nie wysyła. Inne wiadomości, dotyczące sportu wodnego znajdziecie w najbliższych numerach „Strzelca".

Ob. Lichnowski, Bielsko: Z „konikówki" nie skorzystamy. Prosimy o nowe zadania. Mogą być i konikowe, niech tylko rozwiązania mają tematy strzeleckie.

Ob. Cofała, Kobiór: Każde zadanie ma przyznaną jedną nagrodę. Otrzymuje ją jeden z pośród Rozwiązywaczy drogą losowania. Trudno wymagać byśmy obdarzali nagrodą każdego, kto dobrze rozwiąże łamigłówkę. Bo jeśli dobrych rozwiązań jest 140 zł, a nagroda kosztuje przeciętnie 10 zł., to wówczas musielibyśmy wyłożyć 1400 zł. Czy to nie za dużo?

Ob. Madejczyk, Kazimierz Biskupi: Numer 9 — 12 „Pracy Strzeleckiej" wyśle Wam Spółka Wydawniczo - Drukarska „Kadra" (Warszawa, Długa 50) po otrzymaniu 1 zł. 50 gr.

Ob. Jackiewiczówna, Kobryń: „Piłsudczyków" wysłaliśmy 5 b. m.

Ob. Błahuz, Skawina: Nie mogliście brać udziału w losowaniu, gdyż rozwiązań, o których piszecie nie otrzymaliśmy.

Ob. Prezes oddziału w Starem: Przeczytajcie odpowiedź dla oddziału Dorohusk.

Ob. Kijowski, Naramowice: Artykuł dyskusyjny poszedł w nr. 11-ym. „Przyrzeczenie strzeleckie" dajemy w nr. bieżącym, „Projekt praw" musi poczekać. Pierwszy artykuł podpisaliśmy pełnem nazwiskiem. Czy obecnie chcielibyście dawać tylko inicjały? Książeczkę wyrobimy po podaniu daty i miejsca urodzenia, miejsca zamieszkania i adresu oraz zawodu.

DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 10.

Tak rozstawił służący butelki po:

7	7	7
7		7
7	7	7

pierwszej

8	5	8
5		5
8	5	8

drugiej

9	3	9
3		3
9	3	9

trzeciej

10	1	10
1		1
10	1	10

i ostatniej kradzieży

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Kalinowski, Choceń, 2) ob. Guzicki, Jeżów, 3) ob. Malewicki, Indura. 4) ob. Jasionek, Podczerwone, 5) ob. Jaciubek, Turznice, 6) ob Musiałek Wójcin, 7) ob. ob. Hanka i Janek Kochanowscy, 8) ob. Siwek Pszczyna. 9) ob. Krzyczkowski, Warszawa, 10) ob. Jeliński, Antopol, 11) ob. Nocula, Borek Fałęcki, 12) ob. Michalak, Jarocin, 13) ob. Krupa, Otynja, 14) ob. Pełda, Warszawa, 15) ob. Socha, Giszowiec, 16) ob. Paluch, Pieszczadz, 17) ob. Zieliński, Turzno, 18) ob. Iwko, Dorohusk, 19) ob. Zienkiewicz, Dorohusk, 20) ob. Fik, Dembowiec, 21) ob. Korycki, Terpiłowicze, 22) ob. Nowak, Czermin, 23) ob. Andruszkiewicz, Choroszcz, 24) ob. Sawościanik, Rupejki, 25) ob. Żechowski, Tkaczewszczyzna, 26) ob. Herłaziński, Wiskitno, 27) ob. Serwetka, Skromina, 28) ob. Kisiel, Świerynowo, 29) ob. Hołownia, Świerynowo, 30) ob. Kulicówna, Bąków, 31) oddział w Habitacji, 32) ob. Kurpesa, Tuszyn, 33) ob. Sadowski, Mątwica, 34) ob. Chętnik, Nowogród Łomżyński, 35) ob. Solanowska, Żydaczów, 36) ob. Kozłowski, Korycin, 37) ob. Rabiej, Niegardów, 38) ob. Roganowski, Wilczuki, 39) ob. Piasecki, Radoszkowice, 40) ob. Wojtasik, Odolanów, 41) ob. Radomski, Klewań, 42) ob. Dębski, Raczki, 43) ob. Gorzko, Staniszówka, 44) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 45) ob. Szerszeń, Łęczyca, 47) ob. Bajda, Michałówka, 48) ob. Cydzik, Cydziki, 49) ob. Zubko, Kuźnica, 50) ob. Strzałkowski, Werchy Polskie, 51) ob. Frelichowski, Sadki - Śmielin, 52) ob. Pecka, Bydgoszcz, 53) ob. Kiebzakówna, Bydgoszcz, 54) ob. Błahuz, Skawina, 55) ob. Wajsprych, Będzin, 56) ob. Rozmus, Sułkowszczyzna, 57) ob. Kulik, Borowe, 58) ob. Janic, Borowe, 59) ob. Filipek, Łazy, 60) ob. Kijowski, Naramowice, 61) ob. Nowacki, Sulęcinek, 62) ob. Cheda, Lipsk n/Wisłą, 63) ob. Kulaś, Padew Nar., 64) ob. Kowalonek, Wojsznaryszki, 65) ob. Jaroniewski, Bogusławice, 66) ob. Begałło, Żółkiewka, 67) oddział Garbatka, 68) ob Zając, Strzemień, 69) ob. Sagan, Tomaszów Lub., 70) ob. Antosz Łętowe, 71) ob. Smolicz, Uznaga, 72) ob. Galica, Biały Dunajec, 73) ob. Duchyński, Babiak, 75) oddział Pyzdry, 75) „Strzelec z Starego", 76) ob. Możdżer, Lesznica 77) ob. Sielicki, Mikulin, 78) ob. Sobala, Lubojna, 79) ob. Wojciechowski, Szamotuły, 80) ob. Antończyk, Rupejki, 81) ob. Brandeburg, Guzew, 82) ob. Siemiończyk, Rupejki, 83) ob. Zborowski, Kazimierza Mała, 84) ob. Adamski Jan, 85) ob. Świderski, 86) ob Cierniak, 87) ob. Adamski Józef, 88) ob. Gomółka — wszyscy z oddz. Grodzisko n/Prosną, 89) ob Tedyczkowski, Kruków, 90) ob. Grobelna, Kijewo, 91) ob Terlecki, Kołtyniany, 92) ob. Inglot, Albigowa, 93) ob. Reizer, Albigowa, 94) ob. Baran, Albigowa, 95) ob. Struk, Wołkołata, 97) ob. Niewiarowski, Pleszewicze 97) oddział Budzów, 98) ob. Krawczyk, Rzeszów.

Ciekawą książkę podróżniczą Bornsteinowej i Czaplińskiej: „Przygody Tomka w krainie karłów afrykańskich" wylosował *ob. Zienkiewicz, Dorohusk.*

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 11.



Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob Radomski, Klewań, 2) ob. Trzciński, Boguszewo, 3) ob. Wilczyński, Stawiski, 4) ob. Fimowicz, Raczki, 5) ob. Matkówna, Raczki, 6) ob. Dębski, Raczki, 7) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 8) ob. Jamróz, Jednorożec, 9) ob. Jeżewska, Łowicz, 10) oddział Krzywosądów, 11) ob. Karolak, Ciechanów, 12) ob. Juszczak, Września, 13) ob. Kuhn, Psary, 14) ob. Kargol, Biadoliny Szlacheckie, 15) ob. Kwiecień, Szreniawa, 16) ob. Pańczak, Pleszew, 17) oddział Zagórów, 18) ob. Sikora, Czarnków, 19) ob. Piasecki, Radoszkowice, 20) ob. Kiciński, Radoszkowice, 21) oddział Hołynka, 22) ob. Sagan, Tomaszów Lub., 23) oddział Samowicze, 24) ob. Żmichówna, Sępolno, 25) ob. Wodniak, Słońsk, 26) ob. Gąsecki, Chrzanów, 27) oddział Pyzdry, 28) oddział Potylicz, 29) ob. Niemczyk, Lubojna, 30) ob. Sielicki, Mikulno, 31) oddział Iwonicz, 32) ob. Sroka, Sieraków, 33) ob. Wierzbicki, Prokopowicze, 34) ob. Kowalik, W. Hajduki, 35) oddział Sokolniki, 36) ob. Wojciechowski, Szamotuły, 37) ob. Antończyk, Rupejki, 38) ob. Markwast, Jabłonna, 39) ob. Strauss, Jarosław, 40) ob. Ciechomski, Grajewo, 41) ob. Ślusarska, Wilczagóra, 42) ob. Siemiończyk, Rupejki, 43) ob. Zborowski, Kazimierza Mała, 44) ob. Kuliberda, Mogilno, 45) ob. Kwatuszewski, Mikstat, 46) ob. Baran, Albigowa, 47) ob. Inglot, Albigowa, 48) ob. Reizer, Albigowa, 49) ob. Czajkowski, Chorniki, 50) ob. Janusz, Rajcza, 51) ob. Kowalewski, Wilno, 52) ob. Gortat, Chojny, 53) ob. Basiński, Strzałkowo, 54) ob. Sawościanik, Rupejki, 55) ob. Dzwonkowski, Grudziądz, 56) ob. Iwko, Dorohusk, 57) ob. Świderski, 58) ob. Adamski Jan, 59) ob. Adamski Józef, 60) ob. Cierniak, 61) ob. Kaźmierczak, 62) ob. Nowicki, 63) ob. Forycki — wszyscy z oddz. Grodzisko n/Prosną, 64) ob. Skrobisz, Place-Stoki, 65) ob. Szerszeń, Łęczyca, 66) ob. Szech, Drohobycz, 67) ob. Wszelaki, Szyczyn 68) ob. Gomółka, Grodzisko n/Prosną, 69) ob. Witkowski, Kwila, 70) ob. Izydorczyk, Grabów Łęczycki, 71) ob. Beśka, Pajęczno.

Źle ułożyli rozwiązanie: 72) ob. Biernacki, Borowe, 73) ob. Jankowski, Sokołówka, 74) ob. Styczeń, Pińczów, 75) ob. Rybarczyk, Czarnków, 76) ob. Ozwajda, Grabianowo, 77) ob. Bojanowski, Łódź. Do nieprawidłowych rozwiązań zaliczyliśmy również prace: 78) ob. Fedyczkowskiego, Kruków, 79) ob. Fika, Dembowiec, 80) ob. Wajsprycha, Będzin i 81) ob. Waroczyka,

Środa, — którzy podali krótko, iż płatki po złożeniu dadzą cień głowy Marszałka, nie dodając do objaśnienia wycinanki.

Grę świetlicową „Samochodem po Polsce" wylosował *oddział Samowicze.*

ZADANIE NR. 17 — NIEUDANA TRANZAKCJA.

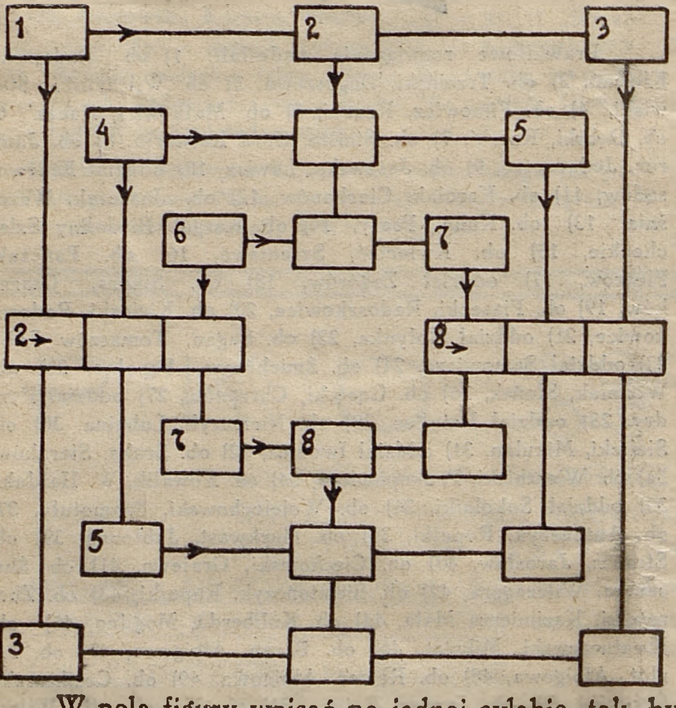
Pewien strzelec kupił na jarmarku konia za 200 zł. Wkrótce jednak doszedł do przekonania, że zrobił zły interes i począł prosić handlarza, by wziął konia zpowrotem, a jemu oddał pieniądze, gdyż koń nie jest wart tak wielkiej sumy.

Oburzony handlarz z początku nie chciał ani słuchać o zwrocie pieniędzy, później jednak zapronował strzelcowi inną tranzakcję:

—Jeżeli uważasz, że koń jest za drogi, to ja ci go daję darmo, a ty kup tylko odemnie gwoździe w jego podkowach. Zapłacisz za nie tanio: za pierwszy gwóźdź ½ grosza, za drugi grosz, za trzeci 2, czwarty 4, piąty 2 razy więcej i t. d. Strzelec, wykombinowawszy, iż za wszystkie gwoździe nie zapłaci chyba więcej jak 10 złotych chętnie zgodził się na propozycję. Czy dobrze zrobił i ile kosztowały gwoździe?

Rozwiązania nadsyłać można do dn. 7 kwietnia, nagroda — ciekawa książka inż. Wł. Nekrasza „Harcerze w bojach".

ZADANIE NR. 18 — PRZEPLATANKA MAGICZNA



W pola figury wpisać po jednej sylabie, tak, by powstało osiem wyrazów 3-sylabowych, czytanych w kierunku poziomym i pionowym. Wyrazy oznaczają: 1) Naczynie do karmienia trzody, 2) Współzawodnicy, 3) Produkty handlowe, 4) Jak trzecie, 5) Łowcy ryb, 6) Człowiek ułomny, 7) Nauka kościelna, 8) Rozrywka.

Termin nadsyłania rozwiązań — 8 kwietnia, nagroda — gra zręcznościowa — „Ringolo".

Rzeczy wesołe

RYBOŁÓSTWO.

Pan Kuśmidrowicz spaceruje na wsi i nad stawem spostrzega jakiegoś osobnika, który łowi ryby.

Za każdym razem, kiedy złowi rybę, wrzuca ją zpowrotem do wody.

Pan Kuśmidrowicz przygląda się z zainteresowaniem, wreszcie zapytuje:

— Dlaczego pan wrzuca do wody każdą złowioną rybę?

— Bo to jest jedyna ryba w tym stawie.

(Cyrulik Warszawski)



MĄDRY PIES.

— Wiecie, są nieraz takie psy, że przechodzą rozumem swoich panów.

— Toście mi nowinę powiedzieli. Ja sam mam takiego psa.

DJETA.

Żdziebko jest chory. Lekarze zalecili mu ścisłą djetę. Apetyt jednak daje się choremu porządnie we znaki. Rano — pielęgniarka daje mu łyżeczką mleka.

— To za mało !!! — skarży się Żdziebko.

— Więcej nie wolno. Pan jest chory.

— Ano trudno. Teraz chciałbym coś przeczytać.

— Co panu przynieść?

— Chyba markę pocztową — wzdycha biedny Żdziebko.

PRZYNAJMNIEJ SZCZERZE.

Podczas swego pobytu na Śląsku dowiedział się Fryderyk Wielki o pewnym pastorze, który potrafi wywoływać duchy. Zaciekawiony, kazał sobie sprowadzić spirytystę.

— Słyszałem, że umiesz wywoływać duchy, hę?

— Tak jest, wasza królewska mość. Umiem.

— No i co?

— Ano nic. Nie przychodzą.

DOBRZE ZASTOSOWAŁ.

Pacjent do lekarza: — Panie doktorze, jestem tu poraz ostatni. Przyszedłem tylko, by powiedzieć, że te pańskie lekarstwo przeciw wypadaniu włosów pomogło mi tyle, co umarłemu kadzidło.

— A czy pan zużył już całą butelkę?

— Czy zużyłem całą? — Ja już ich trzy wypiłem!

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.